

Biblioteka
U.M.K.
Toruń

313245



**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKÓW POLSKICH
1918-1920**

**49
PUŁK STRZELCÓW
KRESOWYCH**



Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
49-GO PUŁKU PIECHOTY

Z POLECENIA
WÓJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ

PORUCZNIK JAN FUGLEWICZ

W A R S Z A W A

1 9 2 9

ZARYS HISTORII WOJENNEJ
156-ciu pułków polskich
jest do nabycia
W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ
Warszawa. ul. Nowy Świat 69
Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie)
Cena pojedynczej historii pułkowej
90 groszy



313245

Zakł. Graf. „Polska Zjednoczona”. Warszawa. Nowoimpie 2.

K. 328/61

Rzeczpospolita odradzała się w krwawym trudzie i znoju żołnierza polskiego. Walki Legjonów na ziemi ojczystej oraz polskich oddziałów w Rosji i Francji były pobudką dla wier-nych synów Ojczyzny.

Boje, stoczone w imię „leja, co nie zginęła“, i te, które Polska w zaraniu swego odrodzonego bytu prowadzić musiała, były jednym łańcuchem ofiarnego wyścigu rycerskiego w składaniu życia i krwi pod fundamenty odbudowującego się kraju.

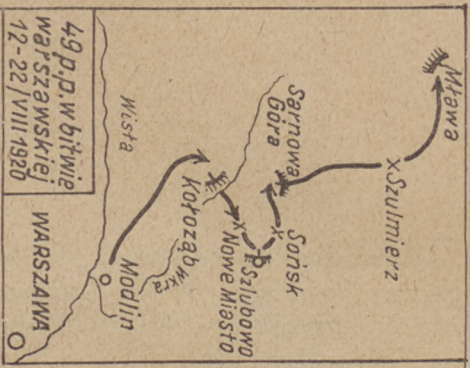
49-y pułk piechoty, wprawdzie stosunkowo dość późno, sta-
nął do zawodów na ziemi ojczystej, jednak ofiarnym wysiłkiem
swych oficerów i żołnierzy zajął w odrodzonym Wojsku Pol-
skim miejsce zaszczytne, znacząc tor tego zwycięskiego biegu
znakami krwawymi i mogiłami swoich żołnierzy i wrogów.

POWSTANIE I ORGANIZACJA 3-GO PUŁKU INSTRUKCYJNEGO WE FRANCJI

Cofnijmy się myślą do czynu zbrojnego Legjonów Polskich.
Czyn ten zapoczątkowany 6 sierpnia 1914 roku przez Komen-
danta Józefa Piłsudskiego rozległ się echem w Rosji i Francji,
gdzie również powstawały wojskowe oddziały polskie.

Organizowane we Francji oddziały, zapoczątkowane przez
„Bajonczyków“, zostały w czerwcu 1917 roku po upadku Rosji
carów uznane przez aliantów za polską armję narodową „sprzy-
mierzoną i współwalczącą“. Ochotnicza ta armja powstała z Po-
laków z Ameryki, z Polaków z wojska francuskiego, z brygad
rosyjskich, walczących na zachodnim froncie, z byłych jeńców
polskich z armij niemieckiej i austriackiej oraz — po wypo-
wiedzeniu Niemcom wojny przez Stany Zjednoczone Ameryki
Północnej — z dziesiątków tysięcy ochotników—Polaków z Ame-
ryki, którzy początkowo musieli przedzierać się przez Kanadę.

49-y pułk piechoty powstał z utworzonych w styczniu
1919 roku w Quintin i Potigne 27-ej, 28-ej i 29-ej polskich kom-
panij instrukcyjnych.



MARSZE I BOJE

49 PUŁKU PIECHOTY

→ Styczeń - maj 1920

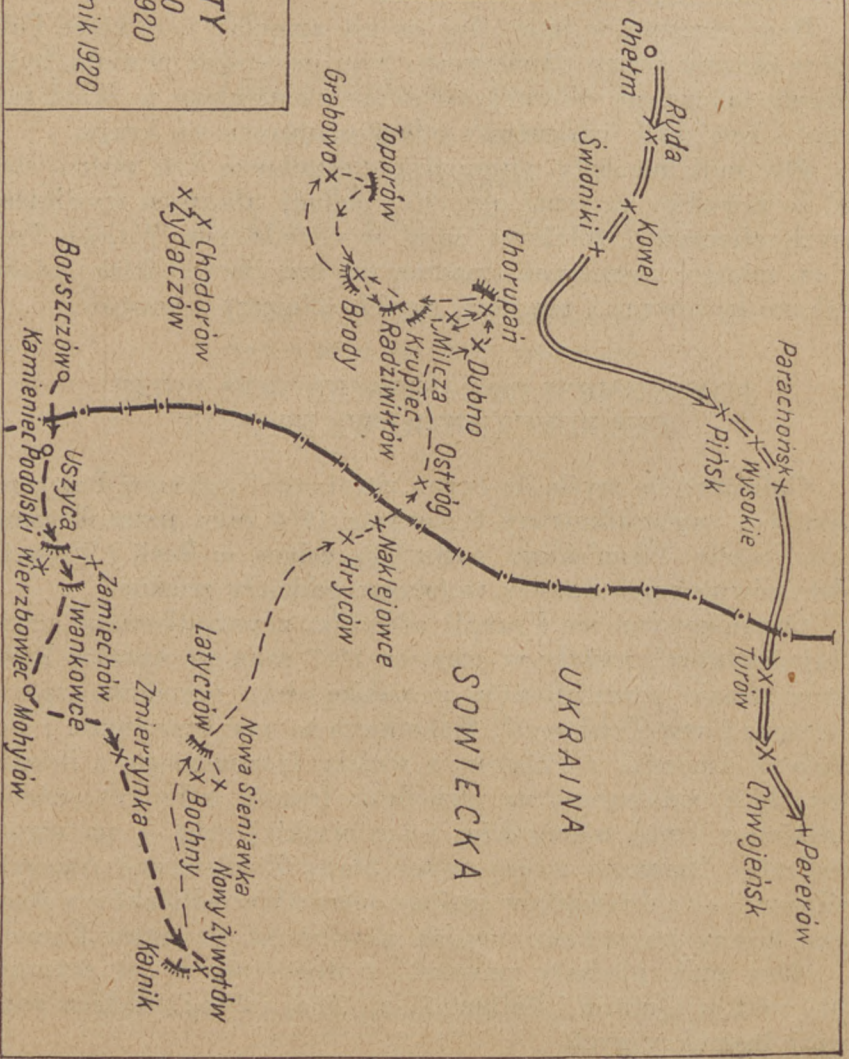
→ Czerwiec - lipiec 1920

→ Sierpień 1920

→ Wrzesień - październik 1920

x Boje

x Obrona



Kompanje te zostały rozmieszczone później w okolicy Sene, a mianowicie: kompanja 27-a pod dowództwem porucznika Głanowskiego w Ervi, kompanja 28-a z kapitanem Bartmańskim w Sermeri i kompanja 29-a z porucznikiem Nadachowskim w Montfey i Racines. — W miarę napływu uzupełnień kompanje te z początkiem kwietnia 1919 roku, przejąwszy cały materiał z rozformowanego 344-go rezerwowego pułku francuskiego, utworzyły trzy bataljony. Po złączeniu tych bataljonów powstał tak zwany „3-i pułk instrukcyjny“ polskiej dywizji instrukcyjnej.

PRZYJAZD DO POLSKI

Okolo 20 maja 1919 roku 3-i pułk instrukcyjny, jako część armji generała Hallera wyjechał przez Niemcy do Polski, gdzie tymczasem, już od 1 listopada 1918 roku dookoła wrzała walka o granice kraju. Organizowane przez Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego wojsko biło się o każdy skrawek odradzającej się Ojczyzny. Biło się i z Rosją sowiecką, i z Ukraińcami, i z Niemcami, i z Czechami.

Pułk, po wylądowaniu się w Kutnie, obsadził linię demarkacyjną z Niemcami w obszarze Brześcia Kujawskiego. Dnia 1 sierpnia wszedł w skład 8-ej dywizji strzelców armji generała Hallera jako „15-y pułk strzelców pieszych“. Wówczas pułk ten otrzymał chorągiew, ufundowaną przez Komitet Narodowy w Paryżu. Dwa razy jeszcze pułk zmieniał swe kwatery, stając kolejno w okolicy Pułtuska, a następnie Mławy. Cały czas pobytu w kraju wykorzystywał na usilne szkolenie się.

We wrześniu 1919 roku armja generała Hallera została zreorganizowana na modłę krajową, przyczem 15-y pułk strzelców pieszych otrzymał nazwę „149-go pułku piechoty strzelców kresowych“.

NA FRONCIE KAMIEŃCA PODOLSKIEGO.

Gdy Naczelne Dowództwo zdecydowało wysłanie 149-go pułku strzelców kresowych na front południowo-wschodni, pułk był już zupełnie przygotowany do działań wojennych. Nadeszła długo oczekiwana chwila wzięcia udziału w walkach w obronie Ojczyzny.

W dniu 8 grudnia 1919 roku przyszedł rozkaz odjazdu na front. W tydzień później nastąpił wyjazd do Borszczowa w Mało-

polisce wschodniej z przeznaczeniem do grupy generała Krajowskiego.

Na przedpolu grupy generała Krajowskiego, która w końcu 1919 roku zajęła Kamieniec Podolski, wysuwając poszczególne oddziały za Żwańczyk, walczyły w tym okresie z wojskami sowieckimi powstańcze oddziały ukraińskie i rosyjska armja Denikina. Bezpośredniej styczności Polaków z wojskami sowieckimi nie było, wobec czego 149-y pułk pozostawał w obszarze Kamieńca Podolskiego, przygotowując obronę nad rzeką Uszycą. Tymczasem wojska sowieckie rozbiły armję Denikina i resztki jej w lutym 1920 roku wycofały się z przedpoła Kamieńca Podolskiego. W związku z tem 149-y pułk wysunięty został na linję rzeki Kalus. Przepuściwszy 25 lutego 1920 roku przez linję swych placówek niemających już innego wyjścia niedobitków oddziału denikinowskiego generała Bredowa, pułk wszedł w bezpośrednią styczność z wojskami sowieckimi. Z nad rzeki Kalus, wspierany przez 6-ą baterję 18-go pułku artylerji polowej przeprowadził wspólnie z 145-ym i 42-im pułkami piechoty wypad na Zamiechów, Jeltuszków i Wierzbowiec, oraz bronił się w Kuczy i Słobódce Kuczyskiej, gdy wróg w odwecie atakował polskie stanowiska.

W potyczkach tych pułk zaprawił się do przyszłych ciężkich walk. Okres ten opłacił bohaterską śmiercią porucznik Alfons Markiewicz, podporucznik Kazimierz Szczasny i 15 szeregowych. Ranny został tam — prócz kilkunastu szeregowych — podporucznik Wiktor Hawel, który na czele swej kompanji prowadził atak na Wierzbowiec. Zdobycz pułku z tego okresu wynosiła kilkudziesięciu jeńców, 2 karabiny maszynowe i wiele innego materiału wojennego.

WALKI POD IWANKOWCAMI.

W końcu marca 1920 roku pułk, wcielony już teraz organizacyjnie do 18-ej dywizji piechoty, jako „49-y pułk piechoty”, zajął odcinek na południowym skrzydle dywizji, sąsiadując wprawo ze sprzymierzonymi oddziałami ukraińskimi pułkownika Udowiczenki. Oddziały te, zaatakowane 1 kwietnia przez znaczne siły sowieckie, musiały mimo rozpaczliwej obrony ustąpić, nieprzyjaciół zaś dostał się na tyły 49-go pułku.

Żołnierz pułku, zaprawiony już do walki, wytrzymał te ciężkie chwile i wykazał wiele hartu i zapału bojowego. Nawet punkt opatrunkowy pułku, odcięty wraz z rannymi przez 12 godzin od swoich, bronił się zawzięcie z lekarzem pułkowym, porucznikiem Woźniakowskim na czele, nie ustępując z miejsca.

To groźne położenie pułku naprawiło poprowadzone w szalonym tempie przez dowódcę III bataljonu, kapitana Mościckiego przeciwnatarcie odwodowych 7-ej i 8-ej kompanij, składających się przeważnie ze świeżo przybyłego rekruta. Wówczas niewielkie siły tych kompanij (razem około 200 żołnierzy) rozbiły kilkakroć silniejszego wroga. Rekrut, rozgrzany szybkością uderzenia i świątynym przykładem osobistej odwagi swych dowódców, kapitana Mościckiego oraz poruczników Łapińskiego i Wiktorowskiego, bił się, jak stary wytrawny żołnierz. Szeregowiec Jan Grębała z 8-ej kompanji, znajdując się z kilku innymi na skrzydle kompanji granatami ręcznymi i karabinowemi w rozstrzygającym momencie rozpędził znaczny oddział kawalerji sowieckiej, która chciała przełamać polski atak. W tej walce Rosjanie stracili 30 zabitych, kilkudziesięciu rannych, 10 jeńców, 2 karabiny maszynowe i kilkanaście wozów. W pułku ranny został porucznik Woźniakowski i 15 szeregowych.

Atakująca w tym dniu, 60-a dywizja sowiecka otrzymała przyzwolite ciągi i wycofała się do Wierzbowca. Pułk zaś przesunął się dalej na południe aż do Dniestru, obsadzając tym razem poprzednie stanowiska ukraińskich oddziałów.

Po kilkudniowej ciszy, podczas której Rosjanie otrzymali posiłki (41-ą dywizję sowiecką) i przygotowali się do nowego działania, już rano 6 kwietnia wróg, wsparty silnym ogniem artylerji, uderzył wszystkimi siłami, wbijając się klinem między poszczególne kompanje pułku, rozrzucone na szerokim froncie. Iwankowce i Kucza przechodziły kilkakroć z rąk do rąk. Pomimo bohaterkiej obrony żołnierzy, wskutek wyczerpania amunicji i przemęczenia kilkunastogodzinną nieprzerwaną walką III bataljon musiał wycofać się 7 kwietnia, a nazajutrz również i II bataljon. Jednak najważniejszą z polskich pozycyj, wieś Kuczę, utrzymano w ręku. Zacięta obrona I bataljonu, dzięki inicjatywie i zimnej krwi dowódcy, kapitana Nadachowskiego, złamała wszystkie z niebывałem rozmachem prowadzone ataki wroga.

Niedługo cieszył się nieprzyjaciół osiągnięciem miejscowem powodzeniem. Nadeszły bowiem polskie posiłki (54-y pułk piechoty i 6-y pułk ułanów). Dnia 10 kwietnia 49-y pułk wraz z 145ym pułkiem uderzył na opanowane przez nieprzyjaciela wsie Borsukowce, Słobódkę i Kuryżycę. Napadnięci gwałtownie Rosjanie ustąpili po krótkiej, choć zażartej, walce. Żołnierze polscy, szukając odwetu za poprzednią porażkę, składali dowody nadzwyczajnej odwagi, pogardy śmierci i zaciętości w walce.

Porucznik Jan Zdanowicz, dowódca II bataljonu, prowadząc poszczególne grupy żołnierzy do ataku, dokonał zupełnego rozbicia pięciokrotnie silniejszego nieprzyjaciela. Podporucznik Czesław Łabudziński, natrafiwszy ze swym plutonem na nieprzyjacielskie skrzydło, własnym przykładem porwał żołnierzy do tak gwałtownego ataku, że zmieszał całą obsadę pozycji wroga, ułatwiając natarcie reszty bataljonu. Gdy podporucznik Feliks Cywiński podprowadził swój oddział do walki wręcz, został ciężko ranny strzałem z odległości kilku kroków. Wówczas żołnierze jego, mszcząc się za swego dowódcę, bagnetem rozpędzili wroga. Sierżant Adam Stawski, otoczony ze swym plutonem przez znaczny oddział sowiecki, bagnetem utorował sobie drogę i wyprowadził swój pluton z matni, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty. W boju tym ranni: starszy szeregowiec Franciszek Gruszka, szeregowcy Bolesław Kaczmarek i Wawrzyniec Głodek, nie mogąc z powodu otrzymanych ran iść w ataku, prowadzili dalej walkę ogniową i dopiero po zupełnem rozbiciu wroga wycofali się z boju. Po krótkim pościgu pułk zebrał się w Iwan-kowcach.

Rozbicie 41-ej dywizji strzelców sowieckich zamknęło trzymiesięczny okres walk obronnych pułku w składzie 18-ej dywizji piechoty. W pięciu ostatnich dniach, mimo poważnych strat (ranny podporucznik Cywiński, kilkunastu szeregowych zabitych i kilkudziesięciu rannych) pułk nabrał wiary w swe siły. W walkach tych zdobył 1 działo, 12 karabinów maszynowych na taczankach, zagarnął około 200 jeńców i znaczną ilość wozów z końmi i materiałem wojennym.

W OFENSYWIE NA UKRAINIE.

Zamiar Naczelnego Wodza oswobodzenia i utworzenia samodzielnej Ukrainy oraz przesunięcia frontu jak najdalej „od miejsc, gdzie wykuwało się nowe życie” dojrzał. W kwietniu 1920 roku Naczelnny Wódz poprowadził zwycięską ofensywę na Kijów, chcąc uprzedzić i rozbić grupujące się do wielkiej ofensywy na Polskę siły sowieckie.

Rozkazy dowódcy 18-ej dywizji piechoty nakazały podjęcie marszu na wschód. W dniu 25 kwietnia pułk ruszył, pod dowództwem kapitana Nadachowskiego, w kierunku Mohylowa Podolskiego. Po dwóch dniach marszu z 7-ą kompanją pod dowództwem podporucznika Siedleckiego, jako strażą przednią, pułk wszedł 27 kwietnia wieczorem wraz z oddziałami ukraińskimi

pulkownika Udowiczenki do Mohylowa. Rosjanie cofnęli się w popłochu. W ręce żołnierzy 7-ej kompanji, porwanych dzielnością swego dowódcy, dostało się kilkudziesięciu jeńców, 1 działo, 4 karabiny maszynowe na taczankach, kilkadziesiąt koni, a w Mohylowie ponadto wiele materiału wojennego w postaci taboru kolejowego, pontonów, broni, amunicji i żywności. W boju tym poszczególne plutony samorzutnie rozbiły zagradzającą drogę oddziały sowieckie.

Następnie 49-y pułk wraz z 42-im pułkiem ścierały się z wrogiem w walkach pod Zmierzynką i Wapniarką. Po zajęciu przez armję generała Rydza-Śmigłego Kijowa i zatrzymaniu polskiej ofensywy, pułk zostaje wycofany wraz z całą dywizją do odwodu 6-ej armji w Zmierzynie, by zwolnić tam znaczną ilość szeregowych starszych roczników i uzupełnić stany liczebne rekrutem. W odwodzie pułk pozostał kilkanaście dni, szkoląc otrzymanego rekruta.

ODWRÓT.

W końcu maja naczelne dowództwo sowieckie, zagrożone w swych planach najazdu na Polskę powodzeniem ofensywy polskiej na Ukrainie, przeszło do działań zaczepnych, rzucając na południe 14-ą swą armję, a na styk 3-ej i 6-ej armij polskich silną liczebnie i moralnie konną armję Budiennego. Budienny po zaciętych walkach z oddziałami 13-ej, a następnie 5-ej dywizyj, 5 czerwca przerwał się pod Skwirą i ruszył na Berdyczów i Żytomierz.

18-a dywizja znajdowała się wówczas w okolicy Oratowa. 49-y pułk piechoty z odwodu armji przeszedł gwałtownymi marszami na zagrożone lewe skrzydło 6-ej armji do Niemirowa, skąd III bataljon przeprowadził głęboki zwiad dla nawiązania łączności z 13-ą dywizją. Reszta pułku przeszła do Sitkowiec, a następnie do Iliniec. Dnia 6 czerwca III bataljon wspiera 42-i pułk w działaniu na Nowo Żywotów, biorąc tam kilkunastu jeńców, poczem przechodzi do odwodu dywizji. Bataljony I i II, obsadziwszy linję rzeki Sob, zajęły jednocześnie wsie Kalnik i Daszów, gdzie, 12 czerwca, zastał je rozkaz, nakazujący ogólny odwrót 6-ej armji z Ukrainy wymuszony powodzeniami zagonu konnej armji Budiennego na tyły polskiego frontu na Ukrainie.

Po 8 dniach marszu, nienaciskany przez Rosjan, prócz małej potyczki pod Woniaczynem, gdzie na III bataljon napadło kilkudziesięciu kozaków, pułk zajął 20 czerwca zachodni brzeg

Bohu i przedmieście Latyczowa, sąsiadując w prawo z 145-ym pułkiem. Nieprzyjaciół zatrzymał się we wsi Bochny przed odcinkiem III bataljonu, skąd dobrze kierowanym ogniem armatnim stale nękał ten bataljon. By uwolnić się od tego, dowódca pułku za zgodą generała Krajowskiego, zarządził wypad w nocy z 21 na 22 czerwca. Posuwając się na czele bataljonu, 9-a kompania porucznika Łapińskiego, straciwszy zaledwie 4 rannych, zupełnie rozpędziła silną sowiecką obsadę wsi i wzięła przytem 26 jeńców, 2 działa z zaprzęgami, 5 karabiny maszynowe oraz tabory. Rosjanie ponieśli nadto znaczne straty w zabitych i rannych, gdyż walka w ciemnościach toczyła się na najbliższą odległość. Dowódca dywizji w rozkazie pochwalnym z 24 czerwca, podnosząc świetne wyniki wypadu, podkreślił dzielne zachowanie się żołnierzy pułku i mimo odwrotu niesłabnący ich hart.

W kilka dni później I bataljon współdziałał w wypadzie grupy, złożonej z oddziałów 18-ej i 15-ej dywizyj piechoty w obszarze Papliniec na grupujące się tam znaczne siły piechoty i kawalerji sowieckiej. Bataljon wnet po wyruszeniu natknął się na zdecydowany opór nieprzyjaciela, mimo jednak poważnych strat w energicznem natarciu zajął nakazany cel — wieś Spiczynce. Wyprzedziwszy inne oddziały, które brały udział w wypadzie, bataljon został otoczony przez brygadę kawalerji sowieckiej. Zażarta walka trwała dwie godziny w zupełnem odosobnieniu bataljonu, bez możności zaopatrzenia w amunicję, której zapas wyczerpywał się szybko. W końcu, poszczególne grupy żołnierzy zaczęły odwrót w kierunku Nowej Sieniawki. Byli tam już kozacy, którzy w tej chwili rzucili się na pozbawiony poprzedniej spoistości bataljon. Zawrzała walka na białą broń do upadłego, wykazując wybitną ambicję żołnierzy 49-go pułku piechoty, wybierających raczej śmierć niż niewolę. Porucznik Franciszek Galisiewicz, dowódca bataljonu, po bohaterskiej obronie ostatnim nabojem odebrał sobie życie, przenosząc śmierć nad niewolę. Ranny poprzednio podporucznik Jan Knych, lekarz bataljonu i podporucznik Arnold Nowosielski, oraz znaczna ilość żołnierzy zginęli pod szablami rozwścieczonych kozaków. Bój ten, który oprócz poległych porucznika Galisiewicza, podporuczników Knychy i Nowosielskiego oraz rannych poruczników Zdanowicza, Wadlewskiego i Messlina — skreślił z listy bataljonu 150 szeregowych zabitych, rannych i wziętych do niewoli (między ostatnimi był porucznik Messlin), okrył jednak sławą hart i poświęcenie żołnierskie, oraz wzbudził w całym pułku chęć odwetu za poniesioną klęskę. Niedobitki bataljonu zebrały się, by w trzy dni później

otrzymać uzupełnienie z innych oddziałów i w następnych walkach zapisać się krwawo w pamięci kozaków Budiennego.

W WALKACH Z KONNĄ ARMJĄ BUDIENNEGO.

Na Zaslav — w trop za Budiennym. Czterotygodniowy udział w walkach z konną armją Budiennego, która, zajmując już Korzec, dochodziła do Horynia, stanowi najpiękniejszy okres dziejów pułku. Do walk tych przygotowały pułk rozkazy dowódcy 18-ej dywizji piechoty, generała Krajowskiego, który otrzymał rozkaz uderzenia na tyły i południowe skrzydło armji Budiennego, atakującej Zaslav, broniony przez grupę generała Szymańskiego. Działanie to miało na celu nawiązanie utraconej w poprzednim okresie odwrotu łączności między 6-ą a 2-ą armjami, do czego Budienny starał się nie dopuścić.

Pułk przesunął się na północ do Starokonstantynowa i, przebywszy w 34 godzin 80 kilometrów, o świcie, 3 lipca, zajął Hryców i Kurhanówkę tuż na tyłach nieprzyjaciela. Tego samego jeszcze dnia Rosjanie próbowali odebrać utracone miejscowości, jednak próba skończyła się porażką w ogniu polskich karabinów maszynowych i doskonale działającej 9-ej baterji 18-go pułku artylerji polowej. Atakujące dwa pułki piechoty sowieckiej zostawiły na placu prócz wielu zabitych żołnierzy, obu dowódców pułku i jednego dowódcę bataljonu, zaś kontratak 10-ej kompanji podporucznika Witkowskiego, przyniósł zdobyczy kilkunastu jeńców i 5 karabiny maszynowe.

Wieczorem tego dnia wspierane mocno przez 8-ą baterję uderzyły I i II bataljony pod dowództwem kapitana Nadachowskiego na Makiejowce, biorąc 24 jeńców, pochodzących z trzech różnych pułków 45-ej dywizji strzelców sowieckich, trzydziałową baterję z zaprzęgiem, 5 karabinów maszynowych oraz znaczną ilość koni i wozów z zapasem amunicji i żywności. Nieprzyjaciel w nocnej walce na białą broń zostawił na placu kilkudziesięciu zabitych.

Jednocześnie II bataljon 49-go pułku wraz z II bataljonem 145-go pułku wykonały demonstracyjne natarcie na Łabań i Białopol. Dnia 4 lipca z braskiem, pułk zajął po krótkiej walce Wołkowce, a następnego dnia dotarł bez walki wraz z 145-ym pułkiem do Zaslawia, gdzie zastano oddziały grupy generała Szymańskiego. W trzydniowych walkach prócz zdobyczy wrócił do pułku doskonały duch po dokonaniu częściowego odwetu za smutne straty pod Nową Sieniawką.

Bój pod Ostrogiem. Tymczasem Budienny, wbiwszy się klinem między 6-ą a 2-ą armję, spychał oddziały tej ostatniej ku północy i przekroczywszy Horyń, parł wszystkimi siłami na Równie. Konieczność nawiązania łączności z 2-ą armją oraz potrzeba wsparcia 3-ej armji w bitwie pod Równem, skierowały 18-ą dywizję, po dwudniowym wypoczynku w Zasławiu na Ostróg — znowu na tyły armji Budiennego.

Z rana 7 lipca, wyprzedzwszy inne kolumny dywizji 49-y pułk zajął Ostróg, zdobywając tam 2 działa, 1 karabin maszynowy i dużo żywności, odbijając jednocześnie jeńców ze 105-go pułku piechoty. Zajęcie Ostroga zagroziło już dotkliwie tyłom armji konnej nieprzyjaciela. W związku z tem Budienny uderzył od zachodu oddziałami brygady 14-ej dywizji kawalerji sowieckiej na Ostróg, obsadzony pierścieniem 18-ej dywizji piechoty. Ataki, prowadzone przez kozaków z szaloną brawurą, mimo ogromnych dla nich strat, trwały przez cały dzień bez przerwy, wzięci jeńcy stwierdzili, że atakowało tu kilka pułków kawalerji.

WALKI POD DUBNEM.

Przez cały dzień dochodził do zamkniętej w Ostrogu dywizji huk dział z pod Równego. Uderzenia nieprzyjacielskie wzmagaly się. 18-a dywizja, oddzielona od 2-ej armji i kraju wszystkimi siłami Budiennego, ruszyła wieczorem 7 lipca, przebijając się przez kawalerję, na zachód, by z obszaru Dubna, zamknawszy tem Budiennemu drogę na Lwów, łatwiej nawiązać łączność między 6-ą a 3-ą armjami.

Cała ta droga przez piachy i lasy Małego Polesia odbywała się w walce z kawalerją przez Buderaż i Bondary, gdzie pułk torował drogę dywizji, a dalej przez Oboję i Antonowce. O świcie 11 lipca 42-i i 144-y pułki osiągnęły obszar Wesolówki, a XXXVI brygada (49-y i 145-y pułki) Szepietyn nad Ikwą. Nazajutrz rano 12 lipca 42-i i 144-y pułki, działając z X brygadą piechoty, broniącą Krzemieńca, uderzyły wspólnie na 45-ą dywizję sowiecką, a 49-y pułk piechoty razem z 145-ym pułkiem przeszedł pod Sapanowem Ikwę i wieczorem stanął we wsi Płyce.

Zdobycie Dubna. Tymczasem Budienny po zajęciu Dubna, otoczywszy ze wszystkich stron fort Zahorce, atakował broniącą się tam dzielnie słabą grupę majora Mateczyńskiego. *) Pułk ruszył rano 13 lipca na czele dywizji na odsiecz. Do bardzo już za-

*) Bataljon zapasowy 50-go pułku strzelców kresowych.

grożonego fortu, dotarł po kilku godzinach II bataljon z kompanją techniczną, rozpędziwszy po drodze drobne oddziały kozaków. Rosjanie w odwrocie obsadzili wieś Tarakanowo i razili stamtąd I bataljon. Ranni zostali wówczas — prócz 8 szeregowych — dowódca pułku, kapitan Nadachowski, dowódca bataljonu porucznik Łapiński, którzy mimo to pozostali w szeregu. Energiczny atak obu bataljonów wyrzucił kozaków ze wsi. Bataljony parły naprzód i dopiero na przedmieściu Dubna przy pomocy licznych karabinów maszynowych, artylerji i samochodów pancernych, udało się nieprzyjacielowi zatrzymać je, na krótko zresztą, bo wspólne działania z 144-ym pułkiem ułatwiły pułkowi zajęcie w gwałtownym ataku miasta. Artylerja zdobyła sobie przy tem pełne uznanie i podziw piechurów. Baterje III dywizjonu 18-go pułku artylerji polowej, nie zważając na straty, zajmowały stanowiska na oczach Rosjan, dopomagając doskonale kierowanym ogniem do złamania ich oporu.

Po południu, współdziałając z 145-ym pułkiem I i II bataljony uderzyły na Chorupań i tu kozacy ponieśli klęskę, straciwszy w tym dniu kilkudziesięciu zabitych i rannych, kilkunastu jeńców i 11 karabinów maszynowych. Zdobyczą o wiele cenniejszą tych walk było nieprzerwane powodzenie wszystkich uderzeń i odparcie ataku kawalerji. Żołnierz wprawdzie upadał ze zmęczenia po całodzienniej walce, jednak ów czar i baśń o niemożności zwalczenia kawalerji Budiennego minęły bezpowrotnie. Piechur zrozumiał, że przy zachowaniu zimnej krwi zawsze nad kawalerją odniesie zwycięstwo. Straty obu bataljonów wynosiły 16 szeregowych zabitych, 2 oficerów i około 40 szeregowych rannych.

Walki III bataljonu nad Ikwą. Tymczasem III bataljon, wysłany na osłonę prawego skrzydła dywizji, krwawił się na prawym brzegu Ikwy. Zajął on energicznym atakiem, poprowadzonym przez płonący już most, wieś Sudobiczyn, gdzie 10-a kompanja zdobyła 4 karabiny maszynowe i bogato zaopatrzony tabor. Odnaczył się tu plutonowy Paweł Kubica, gdy bowiem karabiny maszynowe nieprzyjaciela zagrały, przedarł się zboku do nich i sam jeden granatami ręcznymi rozpędził obsługę, przez co uchronił swą kompanję od strat i ułatwił opanowanie wsi.

Następnie bataljon dotarł do Strakłowa, zajmując równie szybko 11-ą kompanją wieś Wolicę, gdzie zdobyto 3 karabiny maszynowe. W starciu tem dowódca kompanji, porucznik Opiola, został ranny. Rosjanie wkrótce uporządkowali się na nowo. Przy użyciu artylerji polowej i ciężkiej, wspomagani samochodami

i pociągiem pancernym, atakowali bez przerwy ze wszystkich stron, by tę ważną tak dla nich, jak i dla 18-ej dywizji pozycję odebrać. Po całodzienniej żaźartej obronie bataljon, wyczerpany walką i stratami, wypełniwszy sumiennie swój obowiązek, przedarł się z powrotem za Ikwę. Obronę prawego skrzydła dywizji w Strałkowie okupił stratą 23 szeregowych zabitych oraz jednego oficera i 47 szeregowych rannych. Poległ tu kapral Zawierucha, który w tym dniu wybitnie odznaczył się, porywając w krytycznej dla bataljonu chwili kilku ludzi do kontrataku, czem podtrzymał chwiejącą się już na swych stanowiskach obsadę.

BÓJ POD CHORUPANIEM.

Mimo tych walk, łączności z 3-ą armją nie nawiązano. General Krajowski, spodziewając się walnej rozprawy z Budiennym, wycofał dywizję 14 lipca do Obszaru Werba — Ptycz, by żołnierze mogli nabrać sił do nowych walk, które miały osłonić Lwów przed najazdem kozaków. Przed opuszczeniem Chorupania pułk musiał bronić się wraz z 145-ym pułkiem, gdyż w chwili otrzymania rozkazu do odejścia kozacy gwałtownie zaatakowali brygadę. Atak odparto i brygada spokojnie wycofała się do Ptyczy. Jednakże Budienny nie dał na siebie długo czekać. Tego samego jeszcze dnia wyparł z Dubna pozostawioną tam słabą polską osłonę, która schroniła się do zbawczego fortu Zahorce. Dywizja ruszyła na północ, znowu pod Dubno, by nawiązać tam łączność z nacierającą od zachodu z nad Styru 6-ą polską dywizją z 3-ej armji.

15 lipca popołudniu ruszyła XXXV brygada przez Mileczę i Sady na Chorupań. W straży przedniej szedł III bataljon 49-go pułku. Tuż pod Mileczą trafiono w bok długiej, zwartej kolumny kawalerji — wymarzony przedmiot do ataku. Żołnierz rozgrzany walkami dni poprzednich, oddawszy kilka salw, prawie samorzutnie porwał się do walki na bagnety, wspierany dzielnie szybkim ogniem plutonu 2-ej baterji 18-go pułku artylerji polowej. W mgnieniu oka rozleciała się ruchliwa kawalerja sowiecka. Cofającym się kozakom zabiegła drogę 10-a kompanja podporucznika Witkowskiego, która, obchodząc wieś Mileczę od wschodu, natknęła się na stanowiska sowieckiej baterji, rażącej atakujący pułk. Żołnierze przeszli jak wichra, wybijając bagnetem obsługę; działa z zaprzęgiem zostały w polskim ręku. Kozacy, ochłonawszy, rzucili się do przeciwuderzenia, by za wszelką cenę odebrać stracone armaty, ogniem jednak 3-ej baterji, znanej ze swej zuchwałości postawy, salwami poszczególnych drużyn pułku i granatami

ręcznemi 10-ej kompanji, szarżujących kozaków rozpędzono. Nieprzyjaciół stracił oprócz rannych i jeńców, 36 zabitych, w tem dowódcę brygady, zaś w III bataljonie odniosło rany zaledwie 9 żołnierzy. Kozacy uderzyli jeszcze raz na straż tylną, zdecydowana jednak postawa i salwy 2-ej kompanji podporucznika Bartnickiego łatwo ich przepędziły.

Pułk zatrzymał się na nocleg w Sadach i o świcie 16 lipca podsunął się pod Chorupań. Kozacy, chcąc powetować wczorajsze straty, zaciekle szarżowali wysunięty naprzód III bataljon, wszystkie jednak ich ataki załamały się w spokojnym ogniu poszczególnych grup żołnierzy, tem łatwiej, że boki chroniły oba pozostałe bataljony. Podnieceni walką i widoczną przewagą, żołnierze odruchowo prawie rzucili się do kontrataku. Początek dała kompanja podporucznika Wiktorowskiego; za nią ruszyli ze swymi kompanjami podporucznik Siedlecki i podporucznik Walerjan Mercik. Wspomagany zwartą masą pozostałych bataljonów, łamiąc po prodze opór Rosjan, III bataljon zajął Chorupań, który obsadził pułk „na jeża”¹⁾ dwoma bataljonami, zaś III bataljon skrwawiony mocno w tej trzygodzinnej walce (9 szeregowych zabitych, ranny podporucznik Regenstreif, oraz 25 żołnierzy), odpoczywał w odwodzie. Po stronie sowieckiej trzy pułki 14-ej dywizji kawalerji zostały rozgromione: na placu zostało 120 zabitych i ciężko rannych; zginęli wszyscy trzej dowódcy pułków. Prócz jeńców wpadły w ręce pułku 3 karabiny maszynowe, kilkadziesiąt koni, a w Chorupanju, gdzie znajdowało się dowództwo 14-ej dywizji kawalerji sowieckiej, wzięto masę materiału wojennego w postaci taboru, sprzętu telefonicznego i t. p.

Wieczorem pułk wziął udział w ponownem ogólnem natarciu 18-ej dywizji na Dubno. Bataljon II, złamawszy opór Rosjan, wpadł pierwszy do miasta. Pułk stracił w tem natarciu znowu 3 zabitych i 23 rannych. I dywizjon 18-go pułku artylerji polskiej pod dowództwem kapitana Pietrasa zyskał w tym dniu nowe uznanie piechurów za swą dzielną postawę i świetną pomoc ogniową.

18-a dywizja piechoty, szykując się do walnej rozprawy z Budiennym, obsadziła Dubno, wysunawszy rano 17 lipca pod Chorupań 49-y pułk piechoty dla podania ręki dążącemu tam z nad Styru prawemu skrzydłu 2-ej armji. Wysunięty na lewe

¹⁾ „Jeż” — szyk bojowy z frontem na wszystkie strony, przypominający „Carré” wojen dawnych.

skrzydło dywizji, utrzymując wprawo słabą tylko łączność z 144-ym pułkiem, stał się 49-y pułk przedmiotem ataków przeciwnika, zmierzającego do zwinięcia od północy obronnej pozycji dywizji. Trzykrotnie uderzali Rosjanie na pułk, wdzierając się w luki aż do stanowisk 2-ej i 3-ej bateryj 18-go pułku artylerji polowej. Najwięcej ucierpiał I bataljon, gdyż pokryty teren pozwalał wrogowi na podejście do niego na najbliższą odległość. Jednakże kontrataki odwodów nie pozwoliły nieprzyjacielowi zdobyć nawet najmniejszego skrawku terenu. Świt dnia 18 lipca przyniósł znów zażarte walki, które z niesłabnącą siłą trwały cały dzień. Spieszone tyraljery kozaków podchodziły wskutek niedogodnego terenu na kilkanaście nawet kroków, wypychając obsadę polską, jednak w kontratakach pojedynczych plutonów i kompanij, nie tylko odebrano stracone pozycje, lecz wysunięto się naprzód. Trudno opisać przebieg tych wszystkich starć piechoty z płynną i uporczywie powracającą kawalerją. W wyniku krwawej dwudniowej walki, wszystkie pozycje, które kilkakrotnie przechodziły z rąk do rąk, zostały przez Polaków utrzymane. Straty po tych bojach były duże: 7 oficerów i 140 szeregowych zabitych i rannych, porucznik Hieronim Ołoś dostał się do niewoli, skąd zbiegł po kilku dniach, resztkami sił dołókłszy się do swoich.

W tym samym dniu kozacy zniszczyli ciężki tabor pułkowy w Peleczy. Uratowała się nieznaczna jedynie część ludzi. Wówczas zginął porucznik Józef Wijata, do niewoli dostał się ranny porucznik Wiśniewski; zabitych padło kilkudziesięciu szeregowych, część zaś zagarnięto do niewoli. Przepadł cały zapas uzbrojenia i oporządzenia, kasy bataljonów i archiwa. Los taboru pułku wykazał zupełne niemal odcięcie dywizji, gdyż i w Radziwiłłowie ciężkie tabory dywizji zostały rozbite. Wskutek utracenia taborów, dywizja znalazła się w krytycznem położeniu, pozostał bowiem zapas jedynie tej amunicji, którą żołnierz miał przy sobie, oraz w baterjach po kilkanaście pocisków na działo.

Dzień 19 lipca 1920 roku *) zapisał się krwawemi i złotemi głoskami w historii pułku.

Bataljony I i II trzymały się na swych pozycjach, bataljon III wyciągnięto do odwodu.

Nieliczny już po stratach w poprzednich walkach, lecz tem silniejszy moralnie i bardziej zacięty, pułk czekał na nowe ude-

*) Obecnie dzień święta pułkowego.

rzenia. Wysłane nocą i o świcie zwiady, stwierdziły gromadzenie się poważnych sił sowieckich przed pułkiem. O godzinie 9-ej bój rozpoczęło uderzenie oddziału kilkuset kozaków, wspomaganych przez piechotę i samochody pancerne. Ogień karabinowy i 2-ej baterji wnet jednak zmusił nacierających do odwrotu.

Okolo godziny 12-ej wysunęły się ze Smorawy, leżącej na przeciw pozycji pułku, silne oddziały kawalerji przeciwnika. Słychać było granie orkiestr, zagrzewających kozaków do ostatecznej rozprawy. Z ugrupowania tych sił jasne było, że oskrzydlaając pułk, zmierzają one przedostać się na tyły dywizji.

Obecny przy pułku, generał Krajowski nakazał natarcie. Aby udaremnić zamiary wroga 49-u pułkowi pomagać miał 145-y pułk. — Ruszyły naprzód II i III bataljony, I zaś bataljon miał utrzymać za wszelką cenę lasek na prawem skrzydle pułku broniony już od dwóch dni. Zaledwie polskie natarcie wyruszyło, gdy III bataljon spotkał się oko w oko ze zwartą ławą szarżującej kawalerji sowieckiej. Otwarty z odległości kilkudziesięciu kroków, ogień, okazał się dla wroga w swych skutkach niespodziewanie morderczy. Przed bataljonem utworzyło się w przeciągu kilku minut okropne kłębowisko zabitych i rannych ludzi i koni tak, że w dalszem natarciu musiano je omijać. Rozgrzani tem powodzeniem żołnierze rwali naprzód; zatrzymał ich dopiero rozkaz dowódcy pułku, który zauważył, że bataljony 145-go pułku związane już walką, nie mogą nadejść z pomocą.

Tymczasem I bataljon odpierał wściekle ataki wroga; szczupłe jego siły, broniąc się rozpaczliwie, z trudem utrzymywały się na stanowiskach. Jednocześnie nieprzyjaciół, zauważywszy, że znajdują się przed nim odosobnione i niewielkie stosunkowo siły pułku, uderzał ze wszystkich stron na II i III bataljony; kilkadziesiąt karabinów maszynowych i dwie baterje z swych gardzieli ziały śmiertelnym ogniem na polskie szeregi. Widząc bezcelowość trwania pod tym zabójczym ogniem, bataljony cofały się z wolna na dawne stanowiska, ostrzeliwując się zrzadka i tylko na najbliższą odległość, bo w ładownicach zostało już tylko po kilka nabojów. Mimo widocznej przewagi liczebnej wroga, dzięki zdecydowanej postawie dowódcy bataljonu, kapitana Szymona Kocura, II bataljon odparł granatami ręcznymi zaciętką szarżę kozaków. O godzinie 18-ej bataljony wróciły na dawne pozycje. Uderzenia wroga nadal nie traciły na sile. Pułk, a raczej szczątki kompanij, trzymające się już resztkami sił i nerwów, spełniały po bohatersku zadanie obrony skrzydła dywizji.

Artylerja pracowała na równi z piechotą. Stanowiska 2-ej i 3-ej bateryj, znajdujące się tuż za obronną linią piechoty, były celem wielu ataków wroga. Niejednokrotnie artylerzyści musieli sami bronić się przed szarżami kozaków, gdyż nie starczyło odwodów piechoty dla osłony. Kilka razy kontratak sąsiedniego oddziału piechoty ratował zagrożone już baterje. Wielekroć oddane na kartacz strzały armatnie rozbiły watahy kozackie, szarżujące na wyczerpanych śmiertelnie piechurów. Krwawa współpraca wiązała wiecznemi węzłami koleżeństwa i przyjaźni piechura z artylerzystą.

Późnym wieczorem walka ucichła. Pułk mimo ogromnych strat utrzymał się na pozycjach. Zginął umiłowany przez żołnierzy najdzielniejszy oficer pułku, dowódca III bataljonu, kapitan Klemens Mościcki; padł zabity dowódca I bataljonu, porucznik Stanisław Augustowicz, który dopiero poprzedniego dnia objął bataljon; zginął przybyły przed dwoma dniami do kompanji technicznej porucznik Kazimierz Tabaczyński; rany odniosło 5 oficerów, około 300 szeregowych zostało zabitych lub dostało się do niewoli. W pułku pozostał dowódca, kapitan Nadachowski, ranny w poprzednich walkach; w I bataljonie pozostał jedynie podchorąży Kasprzykowski, który, dowodząc bataljonem po zabitym poruczniku Augustowiczu doskonale się z tego zadania, mimo młodego wieku, wywiązał, utrzymując ze swym bataljonem pamiętny las, ów cel zaciekłych wysiłków wroga; w II bataljonie pozostali kapitan Kocur i podporucznik Kudła, w III bataljonie podporucznik Wiktorowski i podchorąży Zadbrowski. Prawie wszystkie, a już bardzo nieliczne, kompanje prowadzili podoficerowie.

Dzień ten zakończył krwawy okres walk pod Dubnem i Chorupaniem. Wojna zabrała tam z 49-go pułku piechoty okup bogaty: 20 oficerów i ponad 500 szeregowych zabitych i rannych lub wziętych do niewoli.

Bój pod Chorupaniem, w którym 49-y pułk piechoty odegrał wybitną rolę, był nie tylko jednym ciągiem niezmiernych ofiar i dowodem świetnej postawy, dzielności i niezłomności pułku, lecz dał on oprócz ogromnych strat, zadanych nieprzyjacielowi (według zeznań jeńców były to od czasu utworzenia jego armji najcięższe dni dla pułków Budiennego), świetne zgranie się z artylerją. Najcenniejszą jednak zapłatą za krwawe straty, w tych walkach, było poczucie, że pułk przeprowadził swoją wolę i pozostał na poboju zwycięsą, bo pozostał do końca.

Walki pod Radziwiłłowem. Nadziei nawiązania łączności z oddziałami 2-ej armii już nie było. Dowódca dywizji nakazał zbiórkę koło Radziwiłłowa. Rano, dnia 20 lipca pułk doszedł do wsi Białogródka, osłaniany w odwrocie przez 145-y pułk, bijąc napotkany we wsi Sady oddział kawalerji sowieckiej. Popołudniu XXXVI brygada ruszyła do Radziwiłłowa; 49-y pułk osłaniał odwrót. Rosjanie zuchwale atakowali straż tylną. Spokojny ogień piechoty i karabinów maszynowych na wozach, utrzymywał wroga w przyzwoitej odległości, a ogień 2-ej baterji, której plutony pod dowództwem porucznika Ungera z poświęceniem posuwały się w ostatnich szeregach piechoty, nie dopuścił ich ani razu do uderzenia na białą broń. Jedynie dalekim ogniem ze swych taczanek zranili w pułku 30 żołnierzy, również ranny został dowódca brygady, pułkownik Staszekiewicz. Po krótkim nocnym odpoczynku pułk w składzie dywizji doszedł do Radziwiłłowa, gdzie przybyło do pułku kilku oficerów. Rozkazy dowództwa frontu nakazały ponowne natarcie oddziałów 2-ej i 6-ej armii na Dubno i Krzemieniec, by rozbić siły sowieckie i ostatecznie uzyskać bezpośrednią łączność między armjami. XXXV brygada ruszyła jedną kolumną w kierunku wsi Kozin, gdzie miała się spotkać z brygadą jazdy z 3-ej armii, XXXVI brygada uderzyła na Iwanie Puste. Kolumny podjęły marsz 22 lipca wieczorem. Na czele brygady szedł I bataljon, rozpędzając po drodze oddziały sowieckie. Iwanie Puste zajęto przed świtem. Cały dzień czekała dywizja na sąsiadów z prawa i lewa, którzy mieli jednocześnie nacierać, co jednak wobec przewagi wroga nie udało się. W związku z tem, zrana 24 lipca dywizja musiała wrócić do Radziwiłłowa. Wówczas już trzeba się było przebijać, gdyż ruchliwe watahy kawalerji Budienego obsadziły wszystkie drogi na tyłach dywizji. Brygadzie torował drogę 145-y pułk a 49-y pułk osłaniał odwrót, współpracował zaś z pułkiem zupełnie już zżyty z piechotą dywizjon artylerji kapitana Pietrasa. W walkach odwrotowych III bataljon zdobył 1 karabin maszynowy na taczance. Pod wsią Krupiec wpadły na straż tylną cofające się w rozsypce oddziały 9-go pułku strzelców granicznych z XXXV brygady, naciskane mocno przez przeważające siły kozaków. Pomieszanie się oddziałów nie pozwalało na jakieś planowe działanie, tembardziej, że we wsi powstał gęsty zator ludzi, koni i wozów, a kozacy ruszyli już do szarży na białą broń. Salwa 2-ej baterji, której obsługa, mimo poważnych strat pod ogniem artylerji i karabinów maszynowych wroga, odprzodkowała i ustawiła działa na drodze, osadziła kozaków na miejscu.

Jednocześnie dowódca pułku, kapitan Nadachowski, poderwał osobiście II bataljon, który salwami poparł ogień dzielnej 2-ej baterji; wnet wsparły ten bataljon kompanja techniczna i I bataljon, wkrótce zaś nadbiegł z pomocą osłaniający lewe skrzydło III bataljon. W zgodnym wysiłku całego pułku i artylerji, ciężkie położenie dywizji zostało naprawione. Pułk zeszedł z pola, gdy uszykowana przez dowódcę dywizja znajdowała się już w Rażwiłowie. Na skraju miasteczka oczekiwał generał Krajowski, wyrażając dla 49-go pułku swą pochwałę i uznanie. Poczucie spełnionego dobrze obowiązku i słowa dowódcy były dla pułku najlepszą nagrodą za trudy i niebezpieczeństwa walki. W Radziwiłowie generał Krajowski zdecydował przesunięcie dywizji do Brodów, by pod osłoną znajdujących się tam umocnień dać dywizji dobrze zasłużony, bardzo już pożądany i konieczny odpoczynek, jednocześnie zaś nie dopuścić do zajęcia osaczonego zewsząd miasta. Przemarsz dywizji osłaniał 49-y pułk piechoty. W gorących walkach, jakie to zadanie nastreżyło, III bataljon zdobył, natknąwszy się niespodzianie na biwakującą grupę kilkuset kozaków, 4 karabiny maszynowe na taczankach, sztandar 19-go pułku kawalerji sowieckiej oraz kilkadziesiąt koni i wozów, choć i sam stracił kilku żołnierzy. Zginął między innymi plutonowy Józef Nycz, jeden z najdzielniejszych podoficerów pułku, który rano tego dnia odznaczył się wybitnie, objął bowiem po rannym dowódcy 11-ą kompanję, i rzucił się z nią do kontrataku na szarżującą kawalerję, ratując nieprzygotowane do walki bataljon i 2-ą baterję.

Wyrażną swą przewagę w walkach od 22 do rana 25 lipca, pułk okupił stratą 17 zabitych i 52 rannych żołnierzy.

Walki o Brody. Kolejno ściągały poszczególne bataljony do Brodów, by zająć swe odcinki w pierścieniu obronnym dywizji, otoczonej zwartym kręgiem przeważających znacznie sił sowieckich. Pułk bronił południowej części miasta. Wróg, nacierając coraz silniej, dążył wyraźnie do zniszczenia dywizji, która krępowała jego ruchy w marszu na Lwów. Dowódca dywizji postanowił przebić się w nocy na południe. Pułk torował drogę XXXVI brygadzie. Rosjanie na pół godziny przed natarciem Polaków, przypuścili generalny atak na Brody ze wszystkich stron. Uderzenie to nacechowane było niebywałą w ostatnich dniach siłą i zaciętością. Równie jednak silnie bronili się Polacy. Odznaczył się tu kapral Józef Wojtasik, zauważywszy, że 5-a kompanja, której dowódca został ranny, chwiele się, rozkazem i przykładem własnym porwał tę kompanję do kontrataku i zmu-

sił wroga do odwrotu. III bataljon zgrupowany na skraju miasta dla otworzenia drogi brygadzie, poniósł dotkliwe straty, zginął tam podchorąży Henryk Kolonista, ranni zostali prócz podporucznika Wiktorowskiego trzej nowoprzybyli do pułku oficerowie. Do przebicia pierścienia sowieckiego ruszył naprzód II bataljon, wspomagany pojedynczemi działami 2-ej baterji. Kompanje, nie zważając na straty, szybko rozpędziły zagradzające drogę oddziały sowieckie. Rano, dnia 23 lipca brygada dotarła do Podhorzec. Obronę Brodów i utorowanie drogi odwrotu pułk okupił znaczną stratą 15 szeregowych zabitych, 6 oficerów i 45 szeregowych rannych.

Odwrót brygady osłaniała 9-a kompanja; nie zdążyła się jednak już wymknąć i otoczona przez kozaków, została doszczętnie zniszczona, jakby w odwecie za wymknięcie się dywizji z rąk sowieckich.

Walki pod Toporowem. Naczelne Dowództwo przygotowało działanie zaczepne 2-ej armji w składzie dwóch dywizyj piechoty i dwóch dywizyj jazdy na armję Budiennego, nakazując 18-ej dywizji zatrzymanie Budiennego przez kilka dni, by z jednej strony nie przepuścić go przez Bug na Lwów, a z drugiej strony ułatwić uderzenie na jego skrzydło formowanej grupie zaczepnej. W natarciu tem współdziałała z 18-ą dywizją 4-a brygada jazdy z 2-ej armji. Budienny ze swej strony starał się przepchnąć swe dywizje przez wciąż jeszcze niezamkniętą lukę między 6-ą a 3-ą armjami, posuwając się na Busk, który też zajął 28 lipca. Generał Krajowski skierował tam XXXVI brygadę.

Rano tego dnia ruszyły gwałtownym marszem I i II bataljony 49-go pułku z 7-ą i 8-ą baterjami (bataljon III szedł jako odwód brygady) przez Krasne, celem zajęcia Buska od południa. Pod Buskiem spotkano kozaków. Pułk, wspomagany ogniem bateryj, zajął miasteczko wieczorem. Przeprowadzone stąd na drugi dzień zwiady, znalazły w wioskach na północ od miasteczka silne oddziały kozackie, które kierowały się na Kamionkę Strumiłową. Generał Krajowski nakazał brygadzie uderzyć na grupujących się w promieniu Toporowa Rosjan.

O świcie 30 lipca ruszył na czele brygady III bataljon z 9-ą baterją, której jedno działo posuwało się tuż za tyraljerą, ułatwiając swym ogniem szybkie spędzanie sowieckich karabinów maszynowych. Pod Grabową natknięto się na silny opór spieszonych kozaków, z dużą ilością karabinów maszynowych i dwiema baterjami. Zagrała 9-a baterja, bataljon rozwinął się i ruszył naprzód. Przed tyraljerę wysunął się samochód pancerny i wpadł-

szy między formujące się w Grabowej pułki 11-ej dywizji sowieckiej kawalerji, wywołał wśród nich popłoch. Bataljon, wykorzystując tę chwilę, dopadł do wsi biegiem, zabierając kilkunastu jeńców i sztandar rozbitej dywizji. Po krótkiej utarczce pod Połoniczną, gdzie walczył również i I bataljon, brygada dotarła do Toporowa, skąd przeszła na nocleg do wsi Turze.

W międzyczasie udało się jednak dwom dywizjom Budienego przerwać się w innem miejscu bardziej na zachód. W związku z tem brygada znów zawróciła do Toporowa. W nocy 31 lipca II bataljon otrzymał rozkaz wypadu na Łopatyn. Pod Majdanem-Starym bataljon utknął niespodzianie w szerokich zasiekach drutu kolczastego, pozostałych z wojny światowej, ponosząc duże straty w morderczym ogniu sowieckich karabinów maszynowych. Równocześnie ruszyli też i Rosjanie do przeciwdziałania. Bataljon musiał się wycofać, mając 30 szeregowych zabitych i rannych, w walce tej zginął podporucznik Zygmunt Rutkowski, rannych zostało kilku oficerów. Brygada zajęła stanowiska obronne dookoła Toporowa, bataljony I i III obsadziły z dwóch stron wieś Łętków, bataljon II zajął odcinek między nimi. Posuwający się tuż za II bataljonem nieprzyjaciel uderzył z furją przeważającymi siłami na III bataljon. Broniony przez ten bataljon mostek wpadał kilkakrotnie w ręce wroga. Dowódcą bataljonu, kapitan Józef Rumszewicz, prowadząc osobście żołnierzy, odbierał mostek zpowrotem. Przed południem wściekle natarcia Rosjan objęły już cały odcinek brygady. Żołnierze przemęczeni do ostatnich granic, trzymali się resztkami sił. Tylko przykład i poświęcenie pozostałych w pułku 5 oficerów z trudem podtrzymywały na duchu zupełnie wyczerpanych nerwowo żołnierzy. W całodziennem rozpaczliwym zmaganiu się Polacy utrzymali w ręku wszystkie swe pozycje. Pułk stracił w tym krwawym dniu prócz oficerów, 110 szeregowych rannych i zabitych. Odznaczył się między innymi kapral Czesław Kwiatkowski, który objawszy kompanję po rannym dowódcy, zdecydowanym zachowaniem się, osobistym przykładem odwagi i pogardą śmierci dodał żołnierzom sił do utrzymania stanowisk.

W pułku pozostało już tylko 380 ludzi zdolnych do walki, aczkolwiek zupełnie wyczerpanych, gdy otrzymano rozkaz przebiecia się do Ożydowa, w celu nawiązania łączności z dywizją, odprowadzenia w tył dwóch baterij, nieposiadających już amunicji oraz odstawienia transportu 200 rannych z ostatnich walk brygady. O północy z 1 na 2 sierpnia pułk przedarł się przez linje sowieckie wzmocnione bardzo również nielicznym batal-

jonem 4-go pułku strzelców podhalańskich. Z nastaniem dnia kozacy dwukrotnie zaatakowali kolumnę, wspomagani artylerją, na której ogień, idące z pułkiem baterje nie miały niestety czem odpowiedzieć. Drogę torował III bataljon, odwrót osłaniali strzelcy podhalańscy, boków zaś broniły pozostałe dwa bataljony pułku. Osłaniając w ten sposób rannych kolegów, pułk dotarł w południe do Ożydowa, powiększając konwojowany transport 30 nowymi rannymi.

Ostatnie walki pod Brodami. Dnia 5 sierpnia rozpoczęło się ogólne natarcie wewnętrznych skrzydeł 3-ej i 6-ej armij na Budiennego. Przerwaną od dwóch już miesięcy łączność między armjami, nawiązał 145-y pułk, w powtórny wypadek na Łopatyn, gdzie spotkał się z 4-ą brygadą jazdy z 2-ej armji.

Mimo przemęczenia świadomość odwetu dodała żołnierzom sił do wzięcia udziału w natarciu dywizji na Brody. Początkowo pułk maszerował, jako odwód dywizji, zaś po zdobyciu Brodów zajął odcinek, którego przed kilku dniami bronił. Stąd posuwał się pułk wzdłuż toru kolejowego na północny wschód, po drodze bijąc Rosjan, zajął nawet przejściowo Radziwiłłów, poczem cofnął się na dawną granicę austriacką. Dnia 6 sierpnia został zmieniony przez oddziały 6-ej dywizji i wrócił do Brodów. W pościgu tym pułk stracił 6 zabitych i kilkunastu szeregowych rannych.

W dniu 7 sierpnia w Zabłotcach 10 oficerów i 25 szeregowych 18-ej dywizji, „tych co najbardziej przyczynili się do obrony Lwowa przed Budiennym“, zostało udekorowanych, przez dowódcę 6-ej armji, generała Iwaszkiewicza, srebrnym krzyżem orderu wojennego „virtuti militari V klasy“. Były to pierwsze nadane przez Wodza Naczelnego odznaczenia tym orderem w odrodzonym Wojsku Polskim. W 49-m pułku piechoty otrzymali je: kapitan Nadachowski, kapitan Kocur, podporucznik Wiktorowski, podchorąży Kasprzykowski, plutonowy ś. p. Nycz, plutonowy ś. p. Kubica i kapral Wojtasik.

Tego samego jeszcze dnia pułk został załadowany w Brodach i przewieziony do Modlina.

BITWA WARSZAWSKA

Podczas, gdy 18-a dywizja ofiarnie broniła Lwowa przed Budiennym, na północnym froncie rozgrywały się nierównie ważniejsze wypadki. Cztery silne armje sowieckie, kierowane

przez Tuchaczewskiego, parły nieprzerwanie naprzód, spychając przemęczone nierówną walką polskie wojska na południowy zachód. Już inwazja moskiewska przekroczyła Bug i na szalę rzucone zostały losy serca Polski — Warszawy. Rozstrzygająca o losach Polski ostateczna walka zbliżała się szybkim krokiem.

W dniu 6 sierpnia zdecydował Naczelnny Wódz wydać na jeźdźcy walną bitwę pod Warszawą. Szybko a skrycie przed wrogiem przegrupowano w tym celu armje. 18-a dywizja przeznaczona została do nowo formowanej 5-ej armji, której zadaniem była osłona stolicy od północy.

WALKI NAD WKRA

W obszarze Modlina pułk pozostał do 12 sierpnia, uzupełniony w międzyczasie marszówkami. Tymczasem, już 13 sierpnia Rosjanie zaatakowali przedmoście Warszawy, a prawe ich skrzydło, obchodząc stolicę od północy, wkrótce dotarło w obszar dolnej Wisły.

18-a dywizja otrzymała rozkaz uderzenia na północ, by wyjść wraz z innemi oddziałami 5-ej armji na tyły korpusu kawalerji sowieckiej Gaja, i dywizyj 4-ej armji sowieckiej zapędzonych już nad Wisłę. Pułk ruszył przez Płońsk i dnia 13 sierpnia obsadził linię rzeki Wkry, zajmując na lewym skrzydle dywizji Gromadzin, Kołoząb, Pruszków. Na prawo znajdował się 144-y pułk. Walcząca jeszcze na wschodnim brzegu Wkry grupa jazdy generała Karnickiego, wypchnięta z Nowego Miasta przez oddziały 15-ej armji sowieckiej, przeszła przez stanowiska pułku. Na całym odcinku zawrzała zacięta walka z 4-ą i 11-ą dywizjami sowieckimi, które nadciągnęły od Ciechanowa i Nowego Miasta. Nieprzyjacielowi udało się nawet przejść przez rzekę pod Pruszkowem; zginął tam podporucznik Izrael Gross. Gwałtowne jednak uderzenie II bataljonu wyrzuciło wroga szybko za Wkrę z powrotem. Odznaczył się tu łącznik konny, starszy szeregowiec Marjan Filkiewicz; zauważywszy bowiem, że dowódca kompanji został ranny i kompanja się chwieje, objął dowództwo i przykładem własnej odwagi dodał żołnierzom sił do wytrwania tak długo, aż nadbiegły posiłki i wyrzuciły wroga za rzekę.

Cały dzień 14 sierpnia toczył się zacięty bój. Wróg chciał udaremnić natarcie generała Krajowskiego, który z poza lewego skrzydła uderzył z boku na zmierzające ku południowemu zachodowi jednostki 15-ej armji sowieckiej, zatrzymując je nad Wkrą.

Nieprzyjacieli kilkakrotnie przedzierał się przez rzekę, za każdym jednak razem odrzucono go z powrotem. W tych zmaganiach 49-go pułku ofiarnie współdziałał 144-y pułk piechoty, ścierając się z przeważającymi siłami sowieckimi; dywizja bowiem walczyła w tym dniu z większością oddziałów 15-ej armji sowieckiej.

Następnego dnia wyrzucono Rosjan zupełnie na odcinku dywizji za Wkrę, a pułk, przeszedłszy wraz z 144-m pułkiem za rzekę, zajął wieczorem Nowe Miasto.

O świcie 16 sierpnia pułk uzupełniony 400 ludźmi bataljonu marszowego, ruszył dalej i wśród utarczek zajął wieś Szlubowo i Gąsocin. Na lewo działał 145-y pułk, na prawo atakowały Nasielsk brygada syberyjska, dywizja ochotnicza oraz 17-a dywizja piechoty. Wróg usiłował odebrać utracone miejscowości, uderzając od strony Sarnowej Góry położonej między 49-m a 145-m pułkami. Wywiązały się zacięte walki, które trwały dwa dni. Bateria 9-a dzielnie wspierała pułk na zagrożonem lewym skrzydle.

W nocy z 17 na 18 sierpnia pułk zajął Sońsk, gdzie wpadł niespodzianie w sam środek ugrupowań 33-ej dywizji sowieckiej. Zdobyto 3 karabiny maszynowe, sztab bataljonu, biura dywizji i wzięto kilkudziesięciu jeńców. Rano rozkaz brygady skierował pułk z Sońska pod Sarnową Górę, którą obsadził III bataljon. Rosjanie, nie dając jeszcze za wygraną, zaatakowali III bataljon z trzech stron. W dwudniowych walkach Sarnowa Góra przechodziła z rąk do rąk, ostatecznie jednak została w rękach bataljonu. Wieczorem 19 sierpnia na skutek uderzenia 144-go pułku, VIII brygady i dywizji ochotniczej na skrzydła, Rosjanie wycofali się na północny-wschód, a pułk przeszedł do Ciechanowa.

POD MŁAWĄ

Tymczasem bitwa warszawska została całkowicie przez Polaków wygrana. Na główne siły sowieckie, związane ciężką walką z 1-ą i 5-ą armjami polskimi, Naczelnny Wódz uderzył od południa, z nad Wieprza, prowadząc osobiście 4-ą i 3-ą armję. Uderzenie już 17 sierpnia zniszczyło południowe skrzydło Rosjan w boju pod Mińskiem Mazowieckim i zmusiło Tuchaczewskiego do wydania tegoż dnia rozkazu do odwrotu. 18 sierpnia armje polskie przeszły do zapamiętane go pościgu. Rozgromiona 16-a armja, oraz 3-a i 15-a armje sowieckie, wycofały się w pa-

nice na północny-wschód. Operując zaś nad dolną Wisłą konny korpus Gaja i 4-a armja sowiecka, znalazły się w potrzasku. By potrzask ten zamknąć zupełnie, 18-a dywizja została skierowana w obszar Mławy, i tam miała położyć się na drodze odwrotu odciętych sił sowieckich.

O świcie 20 sierpnia 49-y pułk piechoty na czele brygady ruszył przez Grudusk na Mławę. Już po kilku godzinach marszu, napotkano pod folwarkiem Szulmierz na zacięty opór 33-ej dywizji sowieckiej. W ogniu karabinów maszynowych i artylerji wroga II bataljon utknął. Wywiązała się silna walka ogniowa; ciężko ranny został dowódca pułku, kapitan Nadachowski, zginął podchorąży Klewenhagen. Po południu gwałtowny atak III bataljonu na flankę wroga, wsparty potężnym ogniem 2-ej i 8-ej bateryj, zmusił Rosjan do odwrotu na północ. Po noclegu pułk ruszył dalej, również w straży przedniej, i późnym wieczorem obsadził odcinek toru kolejowego między Słupskiem a Mławą, frontem na zachód. Na lewym skrzydle w Słupsku i Woli Szydłowskiej był III bataljon, I bataljon odwodowy stał w Szydłowie, Otocznę obsadził II bataljon, zaś 144-y pułk stanął w Mławie. Wiadomości, że przejść mają jeszcze ostatnie oddziały 4-ej sowieckiej armji, okazały się prawdziwe. Na odcinek pułku wyszedł cały korpus Gaja.

O świcie 22 sierpnia pułk został zaatakowany przez przebijające się siły sowieckie. Rosjanie posuwali się w kilku kolumnach na wąskim odcinku I i III bataljonów. Na polach między Słupskiem a Starą Otoczną zaczęły tyraljery piechoty i kawalerji, które, nie zważając na ogień polskich bateryj, posuwały się w kierunku Szydłowa. Dwie kompanje zgrupowane w Woli Szydłowskiej zatrzymały natarcie piechoty; gdy jednak wkrótce osaczył je oddział kawalerji, który prowadził sam dowódca korpusu Gaj, zanim zdołały zmienić szyk, zostały wprost zalane przez piechotę i kawalerję sowiecką. Ten sam los spotkał w odległości półtora kilometra od Woli Szydłowskiej 1-ą i 2-ą kompanje, podążające na pomoc. Zaledwie kilkudziesięciu tylko szeregowych dostało się do niewoli, reszta zaś wraz z oficerami zginęła, zmasakrowana szablami kawalerji i łopatkami piechoty. Kompanja 3-a osłaniała odwrót do Mławy zagrożonych w Szydłowie 2-ej baterji i taborów pułku. Baterja i taborry uszły, a kompanja podzieliła los poprzednich. Równocześnie korpus Gaja, osłaniając od północy swe główne uderzenie na Szydłów, zaatakował silnie Mławę i Otocznę, wiążąc tam wszystkie pozostałe siły brygady.

Dramat 49-go pułku piechoty trwał zaledwie kilka godzin. Straszny pląg wojny przeorał jego szeregi, żłobiąc w nich niezapomniane bruzdy. Zginęli wtedy prócz 102 szeregowych — dowódcą III bataljonu, kapitan Józef Rumszewicz, podporucznicy: Zygmunt Bobek, Stefan Bogdanowicz, Zygmunt Guzy, Mieczysław Konopka, podchorążowie: Marjan Zadąbrowski i Kasprzykowski. Dostali się do niewoli porucznik Wadlewski i 180 szeregowych z różnych kompanij.

I i III bataljony przestały na kilka dni istnieć. Odcinek pułku obsadził teraz II bataljon, a pozostali żołnierze I i III bataljonów zbierali się w Zabrodowie. Wszyscy szeregowi z porucznikiem Wadlewskim wrócili do pułku, zbiegłszy z niewoli. Przybyło ze szpitala kilku oficerów pułku, rannych poprzednio na Wołyniu. Pułk otrzymał 16 oficerów ze Śląska Cieszyńskiego i 300 szeregowych z rozwiązanego 4-go pułku pomorskiego, również przybyła marszówka i pułk zreorganizowany liczył już 27 sierpnia 40 oficerów i około 1.000 szeregowych. Los wojny jednak okazał się sprawiedliwy, bo dnia 26 sierpnia przestały istnieć i III korpus Gaja i 4-a armja sowiecka, osaczone pod Kolnem przez 4-ą armję polską i zmuszone do ucieczki za granicę Prus Wschodnich. Główne siły Rosjan poniosły całkowitą klęskę.

WALKI BATALJONU ZAPASOWEGO POD CHODOROWEM I ŻYDACZOWEM

Z początkiem sierpnia posuwająca się na skrajnem południowem skrzydle w kierunku Lwowa 14-a armja sowiecka, wykorzystując powodzenie Budiennego, doszła nad Gniłą Lipę. Nakazano wówczas przetransportowanie bataljonu zapasowego 49-go pułku z Kołomyi do Liska. Pierwsze transporty przejechały szczęśliwie, transport ostatni przyłapał zagon sowiecki 19 sierpnia na stacji Chodorów. Kilkudziesięciu ludzi, nieobznajmionych jeszcze z bronią, musiało się bronić koło stacji kolejowej, by umożliwić wyjazd zgromadzonych na stacji pociągów. Pociągi wyjechały, a obrona w rozpaczliwej walce z przeważającymi siłami sowieckimi zginęła. Poległ podporucznik Leon Moryś i 13 szeregowych, a rannych było kilkudziesięciu oraz wziętych do niewoli. W Żydaczowie transport został ponownie zaatakowany. Stwierdzono, że Chodorów i Żydaczów atakował zagon kozacki, który przerwał się w okolicy Bóbrki. Po całodziennej obronie Żydaczowa, transport wycofał się do Stryja, skąd odjechał do Liska.

KONTROFENSYWA NA WOŁYNIU I POLESIU.

Gdy na północy rozgrywała się rozstrzygająca bitwa pod Warszawą, na południu 3-a i 6-a armje polskie prowadziły w dalszym ciągu ciężkie walki w obronie Lwowa, nad Bugiem i Gniłą Lipą.

Dopiero 11 września po pobiciu Budiennego w bitwie pod Zamościem, 3-a armja przeszła do ofensywy za Bug. 18-a dywizja, przeznaczona w skład 3-ej armji, skierowana została transportami w obszar Chełma, gdzie też przybył 49-y pułk i 8 września przeszedł na wyznaczone kwatery. Po otrzymaniu uzupełnienia w ludziach i umundurowaniu, pułk pojechał 10 września do Dorohuska, a następnie przeszedł do wsi Husynnej nad Bugiem.

POD RUDĄ I MACIEJOWEM.

1 września pułk zajął Wiszniów i Luboml, wyrzuciwszy stamtąd słabe oddziały sowieckie i o świcie następnego dnia wyruszył z zadaniem zajęcia Rudy i Maciejowa. Rosjanie wspomaganí pociągiem pancernym, mocno bronili Rudy nad rzeką Stopyrką. Po krótkiej, choć zażartej walce, mimo gwałtownego przeciwdzierzenia pociągu pancernego i oddziału kozaków, wieś została wzięta i utrzymana. Zginął dowódca 3-ej kompanji porucznik Ryszard Wybraniec, zaś porucznik Zdanowicz, dowódca III bataljonu, został ranny. Przykładem osobistej odwagi odznaczył się starszy sierżant Franciszek Pietrzak, dodając ducha żołnierzom 3-ej kompanji, którzy po śmierci swego dowódcy, chwiali się już pod morderczym ogniem pociągu pancernego. Pułk nacierał dalej na Maciejów. Jednak dowódca brygady zatrzymał go, gdyż nieprzyjaciel, przepuściwszy pułk przez Rudę, usadowił się na jego tyłach i ruszył stąd do kontrataku. Odwodowy I bataljon przeciwstawił się temu natarciu. Mimo ognia 3-ej baterji piechota sowiecka posuwała się śmiało naprzód; dopiero na 500 metrów przed wsią zatrzymał ją silny ogień 1-ej kompanji karabinów maszynowych. Wówczas kompanje 3-a i 1-a ruszyły do przeciwdzierzenia. Śmiały dotychczas wróg rzucił się w popłochu do ucieczki. W ręce nacierających wpadło 100 jeńców i 2 karabiny maszynowe.

W walkach o Rudę odznaczył się szeregowiec Teofil Rozmus, który podczas pierwszego ataku Rosjan pozostał i ogniem ręcznego karabinu maszynowego do ostatka wstrzymywał nacierającego wroga, wreszcie wskutek ciężkiej rany dostał się do niewoli; odbito go jednak w powtórny uderzeniu. W 1-ej kompanji od-

znaczył się sierżant Antoni Zaworski, który porwał swój pluton tak szybko do ataku i z takim rozpędem go poprowadził, że odciął część nieprzyjaciół, których wzięto do niewoli.

Tymczasem w toku walk pod Rudą, kompanja techniczna zdobyła Maciejów i utrzymała go do nadejścia pułku. Próba odebrania tej miejscowości załamała się w ogniu 2-ej kompanji karabinów maszynowych i 5-ej baterji, która szybko odparła nacierający na Maciejów sowiecki pociąg pancerny. Droga na Kowel była otwarta. Pułk stracił w tych walkach 1 zabitego i 2 rannych oficerów, oraz 23 zabitych i kilkunastu rannych szeregowych.

WALKI POD KOWLEM.

Kowel zaatakowany został z dwóch stron — od północy przez grupę samochodową majora Bochenka, od zachodu zaś przez XXXVI brygadę. Pułk 49-y ruszył o świcie 13 września, mając za sobą 145-y pułk. Pierwszy natknął się na Rosjan pod Godowiczami III bataljon i po krótkiej walce, wsparty natarciem II bataljonu, opanował tę wieś, zdobywając 1 karabin maszynowy; poczem oba bataljony przeszły do odwodu, a na czoło wysunął się 145-y pułk. Tymczasem I bataljon 49-go pułku, który posuwał się jako boczne ubezpieczenie brygady, napotkał pod Kowlem silny oddział sowiecki, osłaniający tabory ich dywizji. Bataljon uderzył nań z boku i zagarnawszy część ludzi i taborów, zepchnął resztę nieprzyjaciela na 145-y pułk. Okazało się, że cały ten oddział wraz z taborami został w rękach brygady, która w południe doszła do Kowla, zajętego już w dniu poprzednim przez grupę majora Bochenka. Nazajutrz o świcie, dnia 14 września Rosjanie próbowali przy pomocy dwóch pociągów pancernych odebrać Kowel, zostawiwszy jednak na placu 18 zabitych i 46 jeńców w rękach pułku, wrócili z niczem. W walkach o Kowel pułk stracił 8 szeregowych rannych, zdobywając 4 karabiny maszynowe, 106 jeńców i kilkanaście wozów z końmi.

BÓJ NAD STOCHODEM.

Z Kowla przeprowadziła brygada wypad na Łuck. Na czele brygady jechał na samochodach I bataljon wraz z bataljonem 145-go pułku, zaś II i III bataljony maszerowały za nimi pieszo. Posuwając się wolno po zniszczonej umyślnie przez wroga szosie,

grupa dotarła o świcie 15 września do Stochodu. W czasie przeprawy samochodów przez rzekę, dwa sowieckie pociągi pancerne zaatakowały brygadę w tak niedogodnym dla niej momencie. Pierwsze kartacze sowieckie zniszczyły 8 samochodów i wywołały zrozumiałą zamęt wśród przeprawiających się przez rzekę. Napróżno chciała się im przeciwstawić 2-a baterja, zginął jej dowódca, porucznik Unger. W tym momencie rzucili się Rosjanie do walki na bagnety, wybijając obsługę 2-ej baterji. Równocześnie odezwały się karabiny maszynowe I bataljonu, a 1-a kompanja zmusiła wroga do cofnięcia się do pociągów, które natychmiast odjechały. Największe straty poniosła baterja i samochody oraz częściowo współdziałający bataljon 145-go pułku.

Po tej walce samochody wróciły do Kowla, a 49-y pułk ruszył dalej już pieszo na Łuck. Rosjanie bronili każdej miejscowości leżącej na drodze, tak, że do Rożyszcza dotarła brygada dopiero 15 września wieczorem, skąd I bataljon doszedł w dniu następnym do Łucka, zajętego już przez 13-ą dywizję piechoty.

OSTATNIE DZIAŁANIA NA POLESIU.

Wobec tego, że działająca bardziej na północ, na Polesiu, 4-a armja polska, napotkała na zcięty opór wroga, 18-a dywizja została skierowana nad Prypeć, by uderzyć na południowe skrzydło 4-ej armji sowieckiej, hamującej ofensywę 4-ej armji polskiej. W tym celu pułk został skierowany wzdłuż Styru, a potem Stochodu, na północ. Po 6 dniach uciążliwego marszu połączyły się pulki dywizji w Lubiażu, by po przejściu Prypeci nawiązać styczność z nieprzyjacielem. Dopiero 23 września pułk spotkał Rosjan pod Janowem, a wieczór następnego dnia doszedł do Pińska, gdzie dzielnie broniła się grupa generała Stanisława Bułak-Bałachowicza.

WALKI POD PIŃSKIEM I ŁUNINCEM.

Po przybyciu do Pińska II i III bataljony obsadziły dworzec kolejowy a I bataljon uderzył na nieprzyjaciela, atakującego przedmieścia miasta. Energiczne natarcie bataljonu szybko przepędziło wroga za rzekę Jasioldę. Bataljon w pościgu wziął 230 jeńców. Walka prowadzona w szybkim tempie, pociągnęła za sobą duże ofiary. Bataljon stracił 13 zabitych i 34 rannych. Podczas tego pościgu kapral Bąk przedarł się z 4 żołnierzami za Jasioldę; w krótkiej walce towarzysze jego zginęli, a on dostawszy

się do niewoli, uciekł z niej po trzech dniach. Wróg zostawił na drodze swego odwrotu 72 zabitych.

Mimo silnych ataków Rosjan, I bataljon trzymał się przez cały dzień nad rzeką; rano 1 października II bataljon przeszedł Jasioldę i zajął wieczorem wieś Parachońsk; równocześnie 145-y pułk, nacierając wzdłuż toru kolejowego, zajął stację kolejową Parachońsk. W dalszym natarciu brygada osiągnęła wieczorem następnego dnia Łuniniec, gdzie posuwająca się na czele kompanja techniczna pułku, wzięła 2 sowieckie karabiny maszynowe. W Łunińcu pozostał pułk do 11 października i tam otrzymał uzupełnienie w sile 2 oficerów i 560 szeregowych.

POD TUROWEM I PEREROWEM.

Rankiem 11 października pułk ruszył na południe i przeprawiwszy się wieczorem przez Prypeć, doszedł do Lubieńca, gdzie I bataljon otrzymał rozkaz osiągnięcia za wszelką cenę Turowa. Żołnierze pamiętając, że „co krok to większa Polska“, dotarli o północy do Turowa, rozpędziwszy po drodze oddziały sowieckie. W 16 godzinach, mimo uciążliwej poleskiej drogi, przebyto wówczas 52 kilometry. Na Turów Rosjanie uderzyli przy pomocy pancernych statków rzecznych (monitorów), usiłując odebrać miasteczko. Próba jednak załamała się w ogniu I i III bataljonów, które nadciągnęły właśnie z pomocą. W dwa dni później, 17 października, I bataljon ruszył na Pererów. Pod Chwojeńskiem Rosjanie, wspierani silnie artylerją lądową i monitorów rzecznych, stawili zdecydowany opór, podejmując nawet przeciwuderzenie. W tej ostatniej zaciętej walce zginął podporucznik Bernard Kanwiszer. Z chwilą jednak, gdy nadszedł III bataljon, wspólnym wysiłkiem przepędzono nieprzyjaciela i zajęto Pererów.

Nazajutrz nastąpiło zawieszenie broni z Rosją sowiecką. W obszarze Pererowa pułk pozostał do 3 listopada, poczem wycofał się na rozkaz dywizji do Dawidgródka.

PO ZAWIESZENIU BRONI.

Udziałem w walkach 4-ej armji, kończy się historia 49-go pułku piechoty w wojnie polsko-rosyjskiej. Po zawarciu pokoju pułk pozostał jeszcze przez 8 miesięcy na straży polskich granic wschodnich, by następnie powrócić do kraju. Wszyscy oficerowie i szeregowi pułku z żalem żegnali dowódcę 18-ej dywizji piechoty,

generała Krajowskiego, który zaskarbił sobie głęboką cześć i serca wszystkich. Dowodem jego uznania dla czynów pułku był następujący rozkaz pożegnalny:

„W myśl rozkazu M. S. Wojsk. L. 8432/mob. i rozkazu operacyjnego Nr. 92 dowództwa 2-ej armji, wychodzi 49-y pułk piechoty z dniem 29 czerwca ze składu 18-ej dywizji i przechodzi do kraju w rejon Komyja — Zaleszczyki.

Z prawdziwym żalem żegnam pułk ten, jako świetną jednostkę bojową.

Sformowany we Francji pod nazwą: 3-ci instruktorski pułk strzelców, przybywa 25 maja 1919 r. do Polski i zostaje rozlokowany na pograniczu Prus.

Dnia 29 grudnia 1919 r. przybywa do Kamieńca i od tego czasu, będąc do dnia dzisiejszego w składzie 18-ej dywizji, bierze w niej udział we wszystkich walkach, jakie dywizja stoczyła z nawałą sowiecką, aż do zwycięskiego pokonania wroga i zawarcia pokoju. W tej ciężkiej pracy bojowej — pracy, której terenem były zroszone krwią najlepszych żołnierzy ziemie Podola, Wołynia, Mała i Wielkopolski, oraz obszary Ukrainy — wykazał 49-y pułk piechoty swą świetną wartość bojową, zdobywając tak w okresie ofensywy, jak też w szczególności w czasie odwrotu i kontrofensywy, miano jednego z najdzielniejszych pułków.

Na zaszczytne wspomnienie zasługują walki, jakie stoczył pod Kuczą, Strugą, Nową Uszycą, Kuryłowcami, skąd przeszedłszy samodzielnie do ofensywy, zdobywa Mohylew.

Nie zostaną nigdy zapomniane ciężkie i krwawe boje 49-go pułku piechoty w czasie odwrotu, kiedy dywizja operowała na tyłach armji sowieckiej; Lityń, udział w obronie Łatyczowa izdobyciu Zasławia i Ostroga i wreszcie walki z konną armją Budiennego, w czasie których żołnierz źle odziany, bosi i głodny, upadający ze zmęczenia, z nadludzkim wprost wysiłkiem gonił za wymykającą się konnicą, a często, nie mając nawet w ładownicy jednego naboju, szedł na wezwanie swego oficera z bagnetem w ręku do ataku na kawalerję.

Walki koło Krzemieńca, Dubna, Kuczy, ciężki bój kilkudniowy, w którym bierze pułk udział o Gołowczyńce, Chrupań, Sady i Smordwe, wpisały się złotymi literami w historji 49-go pułku piechoty.

Rudnia, Radziwiłłów, Brody, Toporów, Olesk, Busk, kończą długi szereg walk odwrotowych i pułk wraz z dywizją przechodzi do Modlina, celem wzięcia udziału w kontrofensywie.

Na pierwszy plan wybijają się tu walki pułku nad rzeką Wkrą pod Szulmierzem, Ciechanowem, Mławą i Szydłowem, ta ostatnia, jako najkrwawsza dla pułku, zostanie długo w pamięci żołnierza, który brał w niej udział — pułk bowiem traci tu 8 swoich oficerów i 170 żołnierzy, którzy po dostaniu się do niewoli, zostają w ohydny sposób zamordowani przez kozaków kubańskich.

Po krótkim odpoczynku w Mławie, przechodzi pułk wraz z dywizją do Chełma, by tu na zagrożonym odcinku wziąć udział w ostatnich walkach, jakie armja toczy o wytknięcie granic Rzeczypospolitej.

Walki pod Rudnią, Kowlem, przebiecie się pułku na Łuck, Rożyszcze,

Kiwerce, Janów, Brodnica, Pińsk, atak na Wysokie (nad Jasiołdą), Turów, Ozierany, Chłupin — to szereg bojów, w których bierze pułk chlubny udział i wszędzie zapisuje się krwawo w pamięci wroga Ojczyzny.

We wszystkich tych bojach staczanych częstokroć w najgorszych dla nas warunkach, wystawia sobie 49 pułk piechoty świadectwo, że jest jednostką bojową, na którą zawsze można liczyć, która wykona choćby najtrudniejszy rozkaz, która nigdy nie zawiedzie.

Dowodem wartości bojowej pułku niech będzie to, że posiada on w swoim łonie 27 kawalerów orderu „Virtuti Militari” i 120 odznaczonych „Krzyżem Walecznych”.

Żołnierze 49 pułku piechoty.

Dziś żegnam Was, jako mych towarzyszy broni, towarzyszy wspólnej doli i niedoli żołnierskiej, współuczestników zwycięstwa nad jednym z najgroźniejszych wrogów Ojczyzny.

Dziękuję Wam za wytrwałą i owocną współpracę i wyrażam wszystkim tak oficerom, jak i szeregowym uznanie w imieniu Ojczyzny.

Muszę podnieść zasługę Waszych dowódców, kapitana Nadachowskiego i majora Warthy, którzy zawsze tak w boju, jak i w pracy pokojowej świecili Wam swoim osobistym przykładem w pełnieniu obowiązków.

Dziś, oddając 49 pułk piechoty pod rozkazy 11 dywizji piechoty, czynię to z głębokim przekonaniem, że będzie on w obecnych czasach pokojowych świecił tak samo zaletami, jak świecił nimi w pracy bojowej. A gdy zajdzie potrzeba znajdzie się znów na froncie, gotów do pokonania najcięższych trudów, do walki wytrwałej, niezawodnej, ofiarnej.

Cześć Wam!

(—) **General Krajowski**.

CHORĄGIEW PUŁKOWA

Obywatele miasta Kołomyi i Pokucia ufundowali nową, sporządzoną wedle obowiązującego w Wojsku Polskim wzoru, chorągiew. Na lewej stronie chorągwi wyhaftowane są napisy najcięższych i najważniejszych bitew pułku: „*Iwankorocze 6/V 1920*”, „*Chorupań 19/VII 1920*”, „*Toporów 31/VII 1920*” i „*Mława 22/VIII 1920*”. Na dwu polach krzyża widnieje na jednym herb miasta Kołomyi, a na drugim wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej.

Chorągiew wręczył uroczystie pułkowi 18 września 1922 roku w Kołomyi ówczesny Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski.

Stare chorągwie pułku, jedną ofiarowaną pułkowi przez Komitet Narodowy w Paryżu, weterankę wszystkich bojów 49-go pułku piechoty i drugą, otrzymaną przez bataljon zapasowy od obywateli miasta Liska, odesłano do Muzeum Wojskowego w Warszawie.

LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN

Oficerowie:

- | | |
|----------------------------------|--------------------------------|
| 1. por. Augustowicz Stanisław | 14. por. Markiewicz Alfons |
| 2. pplk. Bartmański Jan | 15. ppor. Moryś Leon |
| 3. ppor. Bobek Zygmunt | 16. kpt. Mościcki Klemens |
| 4. ppor. Bogdanowicz Stefan | 17. ppor. Nowosielski Arnold |
| 5. por. Galisiewicz Franciszek | 18. kpt. Rumszewicz Józef |
| 6. ppor. Gross Izrael | 19. ppor. Rutkowski Zygmunt |
| 7. ppor. Guzy Zygmunt | 20. ppor. Szczasny Kazimierz |
| 8. ppor. Kanwischer Bernard | 21. por. Tabaczyński Kazimierz |
| 9. pchor. Kasprzykowski Walerjan | 22. ppor. Więckowski Kazimierz |
| 10. pchor. Klewenhagen Ludwik | 23. por. Wijata Józef |
| 11. ppor. Knysz Jan | 24. por. Wybraniec Ryszard |
| 12. pchor. Kolonista Henryk | 25. pchor. Zadąbrowski Marjan |
| 13. ppor. Konopka Mieczysław | |

Szeregowi:

- | | |
|---|-----------------------------------|
| 1. kapr. Adamski Władysław | 23. szer. Dądzila Emil |
| 2. st. szer. Andrzejczyk Jan | 24. st. szer. Dębski Józef |
| 3. szer. Andrzejewski Adam | 25. szer. Dobrzański Ignacy |
| 4. plut. Babczyński | 26. szer. Doliniak Wojciech |
| 5. szer. Bania Kazimierz | 27. szer. Dowiadowicz Stanisław |
| 6. szer. Bartkowski Wacław | 28. szer. Dugowski |
| 7. szer. Bębeniec Józef | 29. szer. Dutkowski Jan |
| 8. szer. Berk Franciszek | 30. szer. Dziurbiel Antoni |
| 9. szer. Bonczar Piotr | 31. szer. Fatyga Wawrzyniec |
| 10. szer. Borzęcki Karol | 32. szer. Findich Stanisław |
| 11. szer. Bratkowski Józef | 33. szer. Fintak Jakób |
| 12. szer. Brejda Samuel | 34. szer. Friedman Welf |
| 13. szer. Buczkowski Wojciech | 35. szer. Frychnycz Józef |
| 14. st. szer. Bugajski Tadeusz | 36. szer. Gabrysiak Jan |
| 15. szer. Celep Jan | 37. plut. Gajewski Aleksander |
| 16. szer. Chramęga Jakób | 38. szer. Gajewski Bernard |
| 17. szer. Chuchura Mikołaj | 39. szer. Gawor Józef |
| 18. szer. Chycner Józef | 40. st. szer. Gawroński Stanisław |
| 19. szer. Czulek Jan | 41. szer. Glodek Wawrzyniec |
| 20. szer. Dąbrowski Jan (syn Stefana) | 42. szer. Głogowski Ludwik |
| 21. szer. Dąbrowski Jan (syn Wojciecha) | 43. szer. Gogacz Józef |
| 22. kapr. Dąbrowski Władysław | 44. szer. Golonka Jan |
| | 45. szer. Golonka Marcin |

46. szer. Gologórski Stanisław
47. szer. Góra Wojciech
48. szer. Górski Ignacy
49. szer. Górski Konstanty
50. szer. Grabski Józef
51. kapr. Grębała Jan
52. szer. Grochowski Stanisław
53. szer. Gut Stanisław
54. szer. Gwóźdź Jakób
55. szer. Hałasa Michał
56. szer. Harczyk Izaak
57. szer. Hellner Izrael
58. szer. Helmer Józef
59. kapr. Herwy Adam
60. szer. Hysko Jan
61. szer. Idzikowski
62. szer. Iskrzycki Jan
63. szer. Jach Piotr
64. szer. Jania Stanisław
65. szer. Janicki Julian
66. szer. Jaszczuk Józef
67. szer. Ju-Pau-Su (Chińczyk)
68. szer. Kalisz Wincenty
69. szer. Kamiński Stanisław
70. szer. Kantarski Jan
71. szer. Karleta Franciszek
72. szer. Karolczak
73. st. szer. Kepke Stanisław
74. szer. Kiluk Hieronim
75. kapr. Kita Stanisław
76. szer. Klimowski Józef
77. szer. Klucznik Józef
78. kapr. Kłak Jakób
79. szer. Kolacha Stanisław
80. szer. Kolat Franciszek
81. szer. Kot Franciszek
82. szer. Konieczny Andrzej
83. szer. Kowal Piotr
84. szer. Kowalczyk Jan
85. szer. Kowalski Stanisław
86. szer. Kozioł Walenty
87. szer. Król Andrzej
88. sierż. Kubica Paweł
89. szer. Kuciński Jan
90. szer. Kuluk Hieronim
91. szer. Kurejko Józef
92. szer. Kurlita Jan
93. szer. Kwaśny Józef
94. szer. Kwiatkowski Marjan
95. szer. Lej Dawid
96. sierż. Lemański
97. szer. Leśniak Józef
98. plut. Lutyń Władysław
99. szer. Ładziński Jan
100. szer. Łukasik Michał
101. szer. Malawiński
102. szer. Malinowski Wawrzyniec
103. szer. Maliński
104. szer. Małolepszy Michał
105. szer. Marcinkiewicz Herman
106. szer. Marciniak Bolesław
107. szer. Marczyk Michał
108. szer. Maślanka Bronisław
109. szer. Mastalerz Ignacy
110. szer. Mazur Julian
111. szer. Mazurczak Andrzej
112. szer. Michalski Piotr
113. szer. Michlewicz Julian
114. sierż. Miedziński Franciszek
115. szer. Mikołajczyk Stanisław
116. szer. Molek Wojciech
117. kapr. Moskał Antoni
118. szer. Motyka Jan
119. szer. Mroczek Stanisław
120. szer. Mrówka Jan
121. szer. Mróz Paweł
122. szer. Mucha Andrzej
123. szer. Mucha Jan
124. szer. Nadbiałek Antoni
125. plut. Niedzielski Jarogniew
126. sierż. Niemcewicz Leopold
127. szer. Niemczuk Piotr
128. kapr. Nowak Józef
129. plut. Nycz Józef
130. szer. Ochwat Mikołaj
131. szer. Ogórek Michał
132. kapr. Olejarz Jan
133. szer. Olkiewicz Józef
134. szer. Osricz
135. szer. Ozur Roman
136. szer. Pabjanek Franciszek
137. szer. Paliniak Wojciech
138. st. szer. Paluch Jan
139. szer. Parucha Jan
140. szer. Paweński Ignacy
141. st. szer. Pawiak
142. szer. Peplan Adolf
143. szer. Piasła Stanisław

- | | |
|-------------------------------------|------------------------------------|
| 144. szer. Piekarczyk Jan | 181. kapr. Suchoń Roman |
| 145. st. szer. Piekarski Franciszek | 182. szer. Susz Stanisław |
| 146. st. szer. Pieniążek Władysław | 183. szer. Szewczykalski Michał |
| 147. st. szer. Piesiak Józef | 184. szer. Szosek Józef |
| 148. szer. Pil Stanisław | 185. szer. Szyda Józef |
| 149. szer. Pilariski Stanisław | 186. st. szer. Talar Marcin |
| 150. szer. Piwnicki Józef | 187. kapr. Taruć Klemens |
| 151. szer. Pluskwa Franciszek | 188. szer. Tkaczek Władysław |
| 152. szer. Preisner Franciszek | 189. szer. Tokarz Karol |
| 153. szer. Prusak Jakób | 190. st. szer. Toman Adam |
| 154. szer. Pytlak Stefan | 191. szer. Torba Józef |
| 155. szer. Rabski Józef | 192. sierż. Ukraiński |
| 156. szer. Raczek Dominik | 193. szer. Urbańczyk Franciszek |
| 157. szer. Rafacz Franciszek | 194. szer. Wachowiak Marcin |
| 158. szer. Redor Leon | 195. szer. Wartacz Kazimierz |
| 159. szer. Rodak Stanisław | 196. plut. Wasilewski Michał |
| 160. szer. Rogala Andrzej | 197. szer. Weiss Wilhelm |
| 161. szer. Rozmysłowski Jakób | 198. szer. Wiktorowicz |
| 162. szer. Rozmysłowski Józef | 199. sierż. Wilczyński |
| 163. szer. Rupaciński Franciszek | 200. szer. Witawski Jakób |
| 164. szer. Ruttman Zurech | 201. szer. Wojarski Władysław |
| 165. szer. Rybus Józef | 202. szer. Wojciechowski Stanisław |
| 166. szer. Rychter Aleksander | 203. szer. Wojtanowicz Mikołaj |
| 167. szer. Sadowski Adam | 204. szer. Wojtał Franciszek |
| 168. szer. Sadowski Józef | 205. szer. Wojtarowicz Jan |
| 169. kapr. Ścigala Władysław | 206. sierż. Wrzosek Wacław |
| 170. szer. Sikora Józef | 207. szer. Wyrzga Stefan |
| 171. szer. Sitek Piotr | 208. szer. Zaboszt Ludwik |
| 172. szer. Skorecki Antoni | 209. szer. Zajski Marjan |
| 173. plut. Skurczyński Kazimierz | 210. kapr. Zakrzewski Leon |
| 174. szer. Slonik Jan | 211. szer. Zauer Abraham |
| 175. szer. Smoleń Jan | 212. kapr. Zawierucha |
| 176. szer. Sogada Józef | 213. szer. Zięcina Jan |
| 177. szer. Soltysik Augustyn | 214. plut. Zienczonek Jan |
| 178. szer. Stefańczyk Jan | 215. szer. Zimny Antoni |
| 179. szer. Stefaniak Józef | 216. szer. Zyser Mordko |
| 180. szer. Stryczek Jan | |

Ponadto poległo w bojach pułku blisko 150 szeregowych, nazwisk, których nie udało się ustalić, gdyż wszelkie notatki i księgi ewidencyjne przepadły wraz z taborem pod Pełczą i Szydłowem. Zaginęło bez wieści 130 szeregowych, a ilość rannych w walkach na Podolu, Ukrainie, Wołyniu, w bitwie warszawskiej i na Polesiu, przekroczyła znacznie 1.000 żołnierzy.

LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO
„VIRTUTI MILITARI“ V KLASY.

- | | |
|---|------------------------------------|
| 1. kapr. Bąk Feliks | 14. ś. p. kpt. Mościcki Klemens |
| 2. ppor. Cywiński Feliks | 15. kpt. Nadachowski Adam |
| 3. st. szer. Filkiewicz Marjan | 16. ś. p. plut. Nycz Józef |
| 4. ś. p. szer. Glodek Wawrzyniec | 17. st. sierż. Pietrzak Franciszek |
| 5. st. szer. Gruszka Franciszek | 18. szer. Rozmus Teofil |
| 6. szer. Kaczmarek Bolesław | 19. ś. p. kpt. Rumszewicz Józef |
| 7. ś. p. pchor. Kasprzykowski
Jerjan | 20. ppor. Siedlecki Julian |
| 8. kpt. Kocur Szymon | 21. sierż. Stawski Adam |
| 9. ś. p. plut. Kubica Paweł | 22. ppor. Wiktorowski Antoni |
| 10. kapr. Kwiatkowski Czesław | 23. kapr. Wojtasik Józef |
| 11. ppor. Łabudziński Marjan | 24. por. lek. Woźniakowski Józef |
| 12. por. Łapiński Michał | 25. sierż. Zaworski Antoni |
| 13. kapr. Mazur Józef | 26. por. Zdanowicz Jan |

Ponadto 33 oficerów i 83 szeregowych zostało odznaczonych
krzyżem walecznych.

ZDOBYCZ WOJENNA PUŁKU.

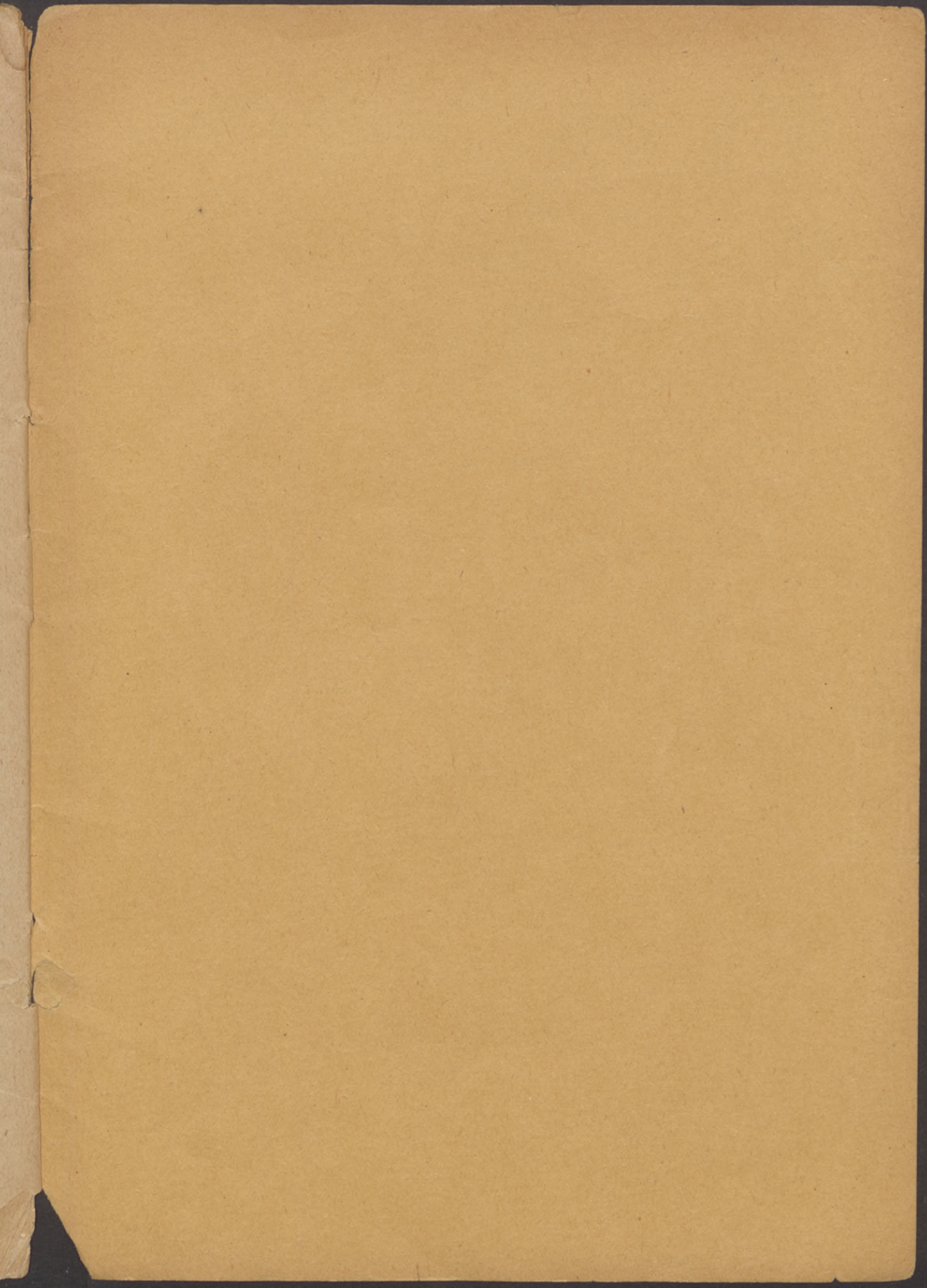
Podczas 8-miesięcznych działań wojennych zdobył 49-y pułk piechoty: 13 dział, 69 karabinów maszynowych, kilka chorągwi sowieckich, kilkaset koni i zgórą 1500 jeńców. Ponadto zdobyto wiele taboru kolejowego, materiału pontonowego i t. p. materiału wojennego.



Biblioteka Główna UMK



300047052305



313245 9-

Biblioteka Główna UMK



300047052305

30560

089

323245 9-

Biblioteka Główna UMK



300047052305

